Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	z odnoszeniem	bez odnoszenia		
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, niedziela, dnia 5 września 1937 r. — Nr 244.

Naczelne postulaty gospodarcze Polski

Mowa min. Romana na otwarciu Targów Wschodnich

Lwów, 4. 9. (Telef.). W dniu dzisiejszym o godz. 10.30 w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyło się uroczyste otwarcie siedemnastych z kolei Targów Wschodnich. Na otwarcie Targów przybył p. minister przemysłu i handlu Roman wraz z licznymi wyższymi urzędnikami oraz przedstawicielami miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Z reprezentantów państw obcych obecni byli: **poseł rumuński w Warszawie wraz z konsulem rumuńskim we Lwowie, przedstawiciel ambasady niemieckiej** w Warszawie, **prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Bukareszcie** i in. Uroczystość zagaił prezes Lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej p. Szarski, po czym przemówił prezydent Lwowa **p. Ostrowski** a następnie **dyr. Makowski** imieniem Wojew. Rady Gospodarczej. Zabrał głos również **prezes Bukaresztеńskiej Izby Przem.-Handl. Pennescu Kertsch.** Jako ostatni przemawiał p. minister Roman.

P. minister Roman zaznaczył, że **Targi Wschodnie zyskują coraz bardziej na znaczeniu w naszym życiu gospodarczym i urastają do jednego z bardziej donioslych czynników, wnoszących twórcze wartości w nasze życie gospodarcze.** Wzrastający z każdym rokiem udział wystawców zagranicznych nadaje Targom w coraz większym stopniu charakter targów międzynarodowych. **W tym roku biorą oficjalny udział w Targach Bułgaria, Niemcy i Rumunia.**

P. minister zaznaczył następnie, że korzysta z okazji, by podzielić się poglądami na aktualne problemy gospodarcze. P. minister przypomniał, że już swego czasu podkreślił postulata uprzemysłowienia naszego kraju jako naczelny problem gospodarczy Polski. **Uprzemysłowienie kraju to wzmożenie potencjału obronności państwa, to rozładowanie bezrobocia, zwiększenie dochodu społecznego, a tym samym podniesienie dobrobytu i kultury szerokich mas narodu,** to — w rezultacie — trwałe ugruntowanie naszej potęgi i roli w świecie. Musimy przeto wytężyć wszystkie siły na rozbudowę i rozwój naszych zdolności produkcyjnych. **Zadania przemysłu w Polsce są szersze, niż gdzieindziej,** gdyż musi on nie tylko zdyskontować poprawę koniunkturalną, ale i zaspokoić potrzeby naszego przyrostu naturalnego oraz przyczynić się do podniesienia naszej stopy życiowej.

Polepszenie sytuacji gospodarczej

P. minister zaznaczył, że z radością można stwierdzić, że kroczymy ku rozwojowi produkcji przemysłowej i następnie wskazał, że **produkcja w lipcu b. r. była o 20 proc. wyższa niż w tym samym miesiącu r. ub.** Zbliżamy się do liczb z okresu najlepszej naszej koniunktury, w niektórych zaś przemysłach znacznie nawet te liczby przekraczamy.

P. minister zaznaczył, że mówiąc o wzrastającej wyraźnie poprawie gospodarczej nie zamierza szerzyć oficjalnego optymizmu, pragnie jedynie podkreślić jak wielka odpowiedzialność ciąży na wszystkich czynnikach gospodarczych za najwłaściwsze wykorzystanie koniunktury dla trwałego podniesienia naszego gospodarstwa narodowego.

Następnie p. min. Roman poruszył problem surowcowy. Wysiłki nasze zmierzające ku wykorzystaniu krajowych źródeł surowcowych dają już korzystne rezultaty. **Wydobycie rud krajowych jest o 27.7 proc. większe, niż w latach najlepszej koniunktury.** Na całym obszarze Polski prowadzone są badania geologiczne zreorganizowanego i rozszerzonego Państw. Inst. Geologicznego, które zapewne powiększą możliwości wszechstronnego wykorzystania krajowych złóż mineralnych. Problem surowcowy łączy się ściśle z problemem naszego handlu zagranicznego i problemem naszego bilansu handlowego. Trwająca od paru miesięcy pasywność naszego bilansu handlowego wzbudziła nie małe zainteresowanie w opinii publicznej. Jest to zrozumiałe, skoro się zważy, jak ważnym czynnikiem w naszym bilansie płatniczym jest saldo naszego bilansu handlowego. P. minister przypomniał, że historia gospodarcza Polski notowała w latach najlepszej koniunktury ścisłą współzależność między pasywnością bilansu handlowego a wzmaganiem się tętna gospodarczego państwa. Tak jest i dzisiaj. Jest to więc objaw, wskazujący w zasadzie na zdrowotność i żywotność naszych procesów gospodarczych. Dominującą pozycję w naszym przywozie stanowią surowce i środki produkcji. Stawianie tamy takiemu importowi bez uprzedniego zapewnienia przemysłowi zastępczych surowców krajowych byłoby równoznaczne z hamowaniem naszej twórczości.

Polska musi być państwem morskim

Z drugiej strony — zaznacza p. minister — obserwowane od paru miesięcy ujemne saldo bilansu handlowego nie powoduje zmniejszenia się krajowych zasobów dewiz. tym niemnej nie możemy dopuszczać do zbyt silnej i długotrwałej ujemności salda bilansu handlowego, bo mogłoby się to odbić ujemnie na całokształcie naszego życia gospodarczego. Musimy przeciwdziałać temu przez wzmaganie eksportu. Zagadnienie wzmożenia eksportu wysuwa się również na czoło najpilniejszych postulatów gospodarczych Polski. P. minister wspomniał o odbytej przed paru tygodniami konferencji eksportowej i zaznaczył, że jej postulaty są realizowane. Najważniejszym jednak czynnikiem, który odgrywa i będzie odgrywać decydującą rolę we wzmożeniu eksportu to **zdolności organizacyjne, inicjatywa, rzetelność a zwłaszcza wytrwałość naszych sfer gospodarczych nie tylko w utrzymaniu ale i zdobywaniu obcych rynków dla polskiego towaru.** Na ten czynnik woli i wytrwałości p. minister zwraca szczególną uwagę. **Polska musi prowadzić handel morski, musi być państwem morskim.** Jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od należytego stopnia i sposobu wrośnięcia w handel morski.

Jeszcze ciągle my sami stwarzamy substancję obrotów morskich, podczas gdy ich opracowania handlowe, przede wszystkim zaś transport morski dają obcy. Tak było i w przeszłości: zagon pszeniczny i tratwa wiślana były polskie, zaś spichrz nad Mołtawą i statek morski obce nosiły znaki. Dzieje pouczyły nas, że ten podział ról nie dał dogrych wyników. Musimy sami coraz szerzej i głębiej ujmować te zadania w ręce własne. Państwo stworzyło na wybrzeżu poważne zręby techniczne, obecnie czas, by inicjatywa prywatno-gospodarcza rozwinęła twórczą pracę w różnych ogniwach handlu morskiego.

Doniosła rola Lwowa w życiu gospodarczym

Następnie p. minister poruszył problem wzmożenia sprawności jednostek gospodarczych.

„Wierzę w to głęboko, że zwłaszcza społeczeństwo tej dzielnicy, w stolicy której mam za szczyt dziś przemawiać — która bohatersko zapisała się w dziejach naszych walk o budowę zrębów odrodzonego państwa — odegra też wielką rolę w wykuwaniu lepszego jutra gospodarczego Polski. Do tej bowiem roli gospodarczej przeznaczają tę dzielnicę kraju nie tylko walory gospodarcze miejscowego społeczeństwa, o czym tak chlubnie świadczą choćby świetnie zorganizowane Targi Wschodnie, ale także jej naturalne przyrodzone warunki, które powinny być zawsze punktem wyjścia w podejmowanych wysiłkach nad rozwojem gospodarczym danej ziemi. Dzięki owym warunkom naturalnym Lwów, leżący na wielkim szlaku bałtycko-czarnomorskim i mający za sobą tak piękne tradycje handlowe, winien nadal wytrwale i konsekwetnie pracować nad ty, aby stać się potężnym ośrodkiem handlowym, promieniującym nie tylko na Polskę całą, ale także na obce rynki, zwłaszcza te najbliżej położone — południowo-wschodnie".

W zakończeniu p. min. Roman wyraził radość z powodu spędzenia paru chwil w pięknym i bohaterskim grodzie, tak drogim sercu każdego Polaka, po czym ogłosił XVII Międzynarodowe Targi Wschodnie za otwarte.

Po akcie inauguracyjnym zebrani udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie p. min. Roman przeciął symboliczną wstęgę. Pobyt p. ministra przemysłu i handlu wraz ze świtą i przedstawicielami Targów Wschodnich na placu wystawowym trwał przeszło dwie godziny.

Bojkot handlu żydowskiego w Lublinie

Lublin 4 września. Bojkot sklepów żydowskich, rozpoczęty w Lublinie parę dni temu, rozwija się z dnia na dzień i potężnieje.

Bluźnierca z „Arbeitsmana"

pociągnięty do odpowiedzialności

Berlin, 4. 9. (PAT). W związku z artykułem tygodnika niemieckiego „Der Arbeitsmann" w dn. 21 sierpnia b. r. pt.: „Widzimy tylko czarno". Ambasada R. P. w Berlinie interweniowała w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych.

Warszawa, 4 września (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, iż w związku z bluźnierczą napaścią niemieckiego pisma „Der Arbeitsman" na kult Matki B. Częstochowskiej ambasada Rzeszy Niemieckiej podała do wiadomości władz polskich, że przeciwko autorowi tego artykułu zostało wytoczone śledztwo, zaś redakcja pisma otrzymała surowe ostrzeżenie.

—:0:—

Konieczność spokoju

Kraków, 3. 9. W związku z ostatnimi wydarzeniami dowiadujemy się, że zarząd „Ludowego Tow. Wyd. „Piast", które wydaje tygodnik „Piast", zgłosiło do starostwa grodzkiego w Krakowie zmianę lokalu, ponieważ dotychczasowy lokal redakcji i sekretariatu Stron. Ludowego jest jeszcze ciągle opieczętowany. Nowy lokal będzie przy ul. Gołębiej 6. Równocześnie dowiadujemy się, że w ostatnich dniach przybywało do Krakowa wielu włościan, członków S. L. którzy nie mogąc porozumieć się z władzami stronnictwa, błąkali się po mieście, ulegając przy tym podejrzanym wpływom. Uważamy za wskazane ostrzec wieś przed dawaniem posłuchu tajemniczym emisariuszom. Należy przestrzegać spokoju i karności. Potrzebny jest przede wszystkim spokój. Wszelki niepokój służy wrogowi państwa, komunizmowi. Stronnictwo Ludowe — jak się dowiadujemy — jest przeciwne strajkowi.

—oOo—

Kronika telegraficzna

— Policja wiedeńska wykryła tajną organizację narodowo-socjalistyczną, która zorganizowała zeszłego roku akcję podrzucania bomb cuchnących w lokalach publicznych. Aresztowano 6 osób, które będą odpowiadać przed sądem.

— Wczoraj została ogłoszona nowa konstytucja estońska, która wejdzie w życie 1 stycznia 1938 r.

— Belgijska rada ministrów postanowiła że Belgia wystąpi z inicjatywą zwołania w Brukseli przyszłej konferencji prywatnego prawa lotniczego.

— Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził karę śmierci, orzeczoną przez Sąd Okr. na Welwela Szczerbowskiego, zabójcę starszego posterunkowego Stef. Kędziory w czasie pełnienia przezeń funkcji urzędowej, polegającej na zarekwirowaniu miesa z uboju nielegalnego. Obrońca Szczerbowskiego zapowiedział wniesienie kasacji.

Ultimatum włoskie do Ligi Narodów

Rzym, 4. 9. (PAT). Urzędowo komunikują, że Włochy nie wyślą swej delegacji na zbliżającą się sesję Ligi Narodów, póki stosownie do słów wypowiedzianych przez Mussoliniego w Palermo, nie zostanie defitywnie załatwiona sprawa wykluczenia delegata Abisynii z Ligi Narodów.

Sąd Okręgowy w Krakowie. — Wydział IV dnia 2 września 1937 r. Sygn. IV Pr. 200/37. Sąd Okręgowy wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujace postanowienie: — I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 sierpnia 1937 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 235 z daty 27 sierpnia 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3, p. t. „Nauka dni minionych" w ustępie od słów „15 sierpnia demonstrowali" do słów „w Polsce bierny", od słów „postulaty ruchu" do słów „bez wyjątku słuszne", od słów „dywersja nie będzie" do słów „chłopa w uległości", od słów „lekceważenia" do słów „wykorzystać usiłuje", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170, 154 § 1 kk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu". III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Protokolant: Czubin. Przewodniczący: Dr Bartynowski. Za zgodność: podpis nieczytelny.

Japończycy zarzucają bombami Szanghaj

Szanghaj 4 września (PAT). Noc minęła stosunkowo spokojnie, tylko od czasu do czasu słychać było karabiny maszynowe o wybuchy pocisków. Dzisiaj o świcie 9 samolotów japońskich systematycznie bombardowało chińskie pozycje w pobliżu dworca północnego. — Trzy bomby rzucone przez samoloty, wybuchły w pobliżu koszar brytyjskich.

Bomby padły w odległości 250 metrów od posterunku strzelców marynarki Stanów Zjednoczonych. Dach posterunku został uszkodzony odłamkami pocisków. Żaden z żołnierzy nie odniósł jednak ran. Jeden z samolotów japońskich został strącony przez Chińczyków.

Desant nowych posiłków japońskich

Szanghaj 4 września (PAT). Dalsze posiłki japońskie wylądowały w Szang-Ma-Pang u ujścia rzeki Wang-Po. Ne wiadomo, jak znaczne są pod względem liczebnym te nowe oddziały i jakie jest ich najbliższe przeznaczenie.

Gwałtowny atak japoński przeciwko Yue-Pou w pobliżu Zi-Kuo został odparty, przy czym obie strony poniosły duże straty.

20 dywizyj chińskich broni Szanghaju

Szanghaj 4 września (PAT). Wojska chińskie skoncentrowane w pobliżu Szanghaju liczą 20 dywizyj. 5 dywizyj znajduje się w Kiating i w Liuho. 5 dywizyj rozlokowano w Wusungu, Kiengwanie, Czapei i Nansiangu. 6 dywizyj w Pu-tung, Nantao i Kaszingu. 3 dywizje stanowią rezerwę. **Nacz. wodzem armii operującej pod Szanghajem jest generał Ku-Czu-Tung.**

Tokio, 4 września (PAT). Flotylla torpedowców japońskich weszła wczoraj do portu Amoy, bombardując silnym ogniem artyleryjskim chińskie fortyfikacje. **Pociski japońskie wyrządziły w mieście i porcie wielkie szkody.**

29 sowieckich samolotów w Szanghaju

250 samolotów w drodze do Chin

Tokio, 4 września (PAT). Agencja Domei donosi: 29 sowieckich samolotów obsługiwanych przez obywateli sowieckich znajduje się już na froncie szanghajskim, według informacyj z wiarygodnych źródeł. 18 bm. w pojedynku powietrznym **został ranny oficer sowiecki który zmarł w jednym ze szpitali w Szanghaju.** Według tejże informacji w drodze do Chin ze Związku Sowieckiego znajduje się 250 samolotów, 100 armat i 100 dział przeciwlotniczych. Naczelny wódz armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie marszałek Bluecher rzekomo powrócił do Chabarowska z Ulan Bator, dokąd udał się samolotem.

„Chiny nie zrozumiały prawdziwych zamiarów Japonii"

oświadczył cesarz japoński

Tokio, 4 września. (PAT). Podczas otwarcia sesji nadzwyczajnej ciał prawodawczych, cesarz odczytał mowę tronową, w której m. in. powiedział: „naszą największą troską było **zawsze utrwalenie pokoju i stabilizacja stosunków na Dalekim Wschodzie dzięki współpracy z Chinami.** Żałujemy, iż Chiny nie zrozumiały prawdziwych zamiarów Japonii i zajęły stanowisko prowokacyjne, które doprowadziło do obecnego incydentu. Żołnierze nasi wykazują swą lojalność i odwagę pomimo niezliczonych trudności, usiłując przypomnieć Chinom dawne oświadczenia i ustalić pokój na Dalekim Wschodzie. Mamy nadzieję, iż nasi poddani uczynią wszystko, co będą mogli, by osiągnąć te cele".

Episkopat polski wobec bluźnierstwa niemieckiego tygodnika

Warszawa, 4. 9. (Tel.). W dniu **13 b. m. zbierze się Episkopat polski w Warszawie na zjazd, na którym m. in. zajmie stanowisko wobec bluźnierczego ataku niemieckiego pisma „Der Arbeitsmann" na kult Matki Boskiej Częstochowskiej. Episkopat wypowie m. in. czy uważa za wystarczające zadośćuczynienie, które dał rząd niemiecki na skutek interwencji ambasady polskiej w Berlinie w formie wytoczenia śledztwa przeciwko autorowi artykułu i udzielenia ostrzeże nia redakcji pisma.**

Jutro w niedzielę w Częstochowie po sumie organizacje katolickie z Akcją Katolicką na czele urządzą publiczną manifestację protestacyjną z powodu bluźnierstwa niemieckiego pisma.

Powstańcy prą naprzód

na wszystkich frontach

Salamanka, 4. 9. (PAT.) Ostatni komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi:

Na froncie asturyjskim od samego rana obustronna intensywna wymiana strzałów. Na froncie Leon na odcinku Riano **powstańcy posuwają się w dalszym ciągu naprzód**, zajęli Passo di San Glorio i opanowali drogę Portillo — dela Reina. Na froncie Santander **zdobyto olbrzymie składy materiału wojennego** koło miejscowości Potes, zajętej w dniu wczorajszym.

Komunikat zarzuca, że wojska rządowe przed opuszczeniem tego miasta **rozstrzelały jeńców i dopuszczały się aktów barbarzyństwa.** Wkraczające oddziały powstańcze ludność witała entuzjastycznie.

Po zajęciu miasta **ruszyli powstańcy natychmiast dalej naprzód.** Straże przednie zajęły dziś miejscowość Beges, nie napotykając na większy opór przeciwnika. Zdobyto wiele materiału wojennego, m. in. 8 dział.

Na froncie aragońskim na odcinku Ebro po odparciu natarcia wojsk rządowych powstańcy posunęli się naprzód. Wszystkie gwałtowne ataki na odcinku Belchite zostały odparte i przeciwnik poniósł ciężkie straty. W czasie walk powietrznych **strącono wczoraj trzy samoloty rządowe.**

Wszystkie łodzie podwodne zostaną wycofane

z Morza Śródziemnego

Londyn, 4 września. (PAT). Prasa angielska twierdzi, że rząd brytyjski polecił admiralicji wypracowanie propozycyj, dotyczących wzmocnienia bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym. Propozycje te przedstawione będą przez delegata brytyjskiego, którym zapewne będzie min. Eden na konferencji mocarstw śródziemnomorskich. W kołach brytyjskich **spodziewają się, że Włochy jednak przyjmą zaproszenie na konferencję i wyślą swą delegację.** Gdyby Włochy wysunęły zastrzeżenie co do odbycia konferencji w Genewie, W. Brytania nie miałaby nic przeciwko temu, aby obrady odbyły się w Montreux lub Lozannie. Co do zakresu państw, jakie miałyby brać udział w konferencji, W. Brytania pragnęłaby **ograniczyć je wyłącznie do krajów położonych bezpośrednio nad Morzem Śródziemnym,** wychodząc z założenia, że tylko te państwa mogą udzielić natychmiastowej pomocy w razie uchwalenia pewnej akcji zbiorowej. Projekt zwołana konferencji państw śródziemnomorskich przewiduje 1) **iż państwa te zobowiążą się wystąpić z jednakową stanowczością w razie nowych faktów agresji przeciwko statkom handlowym, 2) że mocarstwa te wycofają swe łodzie podwodne ze strefy, która zostanie określona, 3) jeżeli po zawarciu układu pomiędzy zainteresowanymi mocarstwami ukaże się łódź podwodna w obrębie wyznaczonej strefy, okręty państw, które przystąpiły do porozumienia będą miały prawo zastosować środki, jakie zostaną przewidziane. w układzie.**

Tego rodzaju plan — zaznacza agencja Havasa — zdaje się przewidywać udział rządu w Walencji i w Burgos. Dotychczas jednak nie wiadomo, czy obie walczące strony w Hiszpanii **zostaną zaproszone na konferencję.** Havas dodaje do swych informacyj, iż należy je przyjąć z dużą rezerwą, ponieważ miarodajne koła brytyjskie zachowują w tej sprawie milczenie. Zresztą pomiędzy Londynem a Paryżem trwają jeszcze rokowania, a francuski charge d'affaires prawdopodobnie będzie jeszcze dzisiaj przyjęty przez Edena.

BOLIWIA UZNA RZĄD GEN. FRANCO.

Montevideo, 4. 9. (PAT). Boliwia przyjęła przychylnie propozycję uznania rządu gen. Franco.

Hiszpańscy falangiści na zjeździe w Norymberdze

Berlin, 4 września (PAT). Do Berlina przybyło 114 członków hiszpańskiej młodzieży, zgrupowanej w „Falangue espanola traditionalista". **Powitani uroczyście w Berlinie, złożyli wczoraj wieniec przy pomniku chwały.** Członkowie narodowej hiszpańskiej młodzieży wezmą udział w dniu partyjnym w Norymberdze.

Na okres „dnia partyjnego" w Norymberdze wydany został **zakaz przelotu nad obrębem miejskim i okolicą na czas od 5 do 14 bm.** Obszar ten pilnowany będzie przez aparaty policyjne, które w razie spotkania jakiegokolwiek aparatu oddawać będą czerwone strzały sygnalizacyjne celem wezwania go do opuszczenia zakazanego obszaru.

Holenderski minister odwiedzi Polskę

Warszawa, 4. 9. (Tel.). W przyszłym tygodniu przybędzie do Polski holenderski minister oświaty J. R. Slokemaker Bruine. Jest on przewodniczącym międzynarodowego związku antyalkoholowego i w tym charakterze weźmie udział w kongresie antyalkoholowym, który rozpocznie swe obrady w Warszawie w dniu 12 bm.

Spółdzielcza konferencja gospodarcza

W sobotę odbyła się w Krakowie **konferencja gospodarcza** zorganizowana przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P. przy współudziale Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Syndykatu Rolniczego i Małopolskiego Związku Mleczarskiego. W konferencji wzięło udział 63 przedstawicieli zrzeszonych w Związku spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, mleczarskich i rolniczo-handlowych z powiatu krakowskiego. Przybył również na konferencję **inż. Szerląg** z Urzędu Wojew.

Tematem obrad były aktualne zagadnienia matury gospodarczej i organizacyjnej spółdzielni poszczególnych typów, oraz zagadnienia dotyczące współpracy pomiędzy tymi spółdzielniami. Zaznaczyć należy, że konferencja ta jest jednym ogniwem w szeregu urządzanych przez Związek Spółdzielni Rolniczych w tym roku podobnie jak w roku ubiegłym obwodowych konferencji gospodarczych. Program przewiduje urządzenie w miesiącu wrześniu i z początkiem październi ka 38 takich konferencyj gospodarczych dla poszczególnych powiatów województwa krak., kieleckiego i Śląska.

„Od całego społeczeństwa wymagana być musi nieustanna, wytężona praca i wielka ofiarność"

oświadczył młodzieży min. Swiętosławski

Warszawa, 4 września (PAT) Dziś pan minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wygłosił do młodzieży przez radio „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży", przemówienie, z którego podajemy ważniejsze wyjątki:

„Młodzieży polska, zwracam się do was z tymi kilku słowami w chwili, gdy rozpoczynacie nowy rok szkolny. Życzę wam przedewszystkim, abyście zdobyli w waszej szkole potrzebne wiadomości o całej Polsce tak, abyście nie tylko ją całą swą duszą pokochali, lecz abyście rolę poszczególnych ziem w rozwoju całego kraju należycie zrozumieli.

Przyszłe wasze życie byłoby ubogie, jednostronne, niejako zaścieśnione, gdybyście nie wynieśli ze szkoły gruntownej znajomości historii Polski, gdybyście nie mieli ukochania wielkich czynów bohaterów narodowych, gdybyście wreszcie sami nie zrozumieli wielkich celów życia ludzkiego, znaczenia wysiłków zbiorowych i każdego pojedynczego człowieka.

Niejednemu z was uczącemu się historii dziejów o bohaterskich czynach, wytężonej pracy wielkiego patriotyzmu wielkich przodków naszych, może się wydać, że minęły czasy kiedy ojczyzna wymagała wyjątkowego bohaterstwa, wyjątkowej pracy lub całkowitego poświęcenia się służbie dla Polski i dobra jej obywatel. Taki pogląd byłby błędem ogromnym, gdyż przeżywamy obecnie czasy, kiedy zarówno od pojedynczych obywateli, jak też i **od całego społeczeństwa wymagana być musi nieustanna, wytężona praca i wielka ofiarność. Życie** państw i narodów przebywa taki okres stosunków międzynarodowych, które stwarza ją warunki, w jakich przy życiu utrzymać się zdoła zachowując zupełną polityczną i gospodarczą niezależność **tylko takie państwo, które zaszczepić potrafi swym obywatelom od zarania ich młodości głębokie uczucie miłości ojczyzny, gotowość do ponoszenia ofiar krwi i mienia, aby ustrzec granice i przyczynić się do dalszego rozwoju i umocnienia bytu swej ojczyzny.**

Na was też dzieci i młodzieży, gdy dorośnie cie, spadnie wielki zaszczyt, ale też i wielka odpowiedzialność za dalsze losy naszej Ojczyzny.

Chcemy was nauczyć tego wszystkiego, co będzie wam potrzebne, abyście byli należycie przygotowani do walki o byt dalszy niezależny i — mamy pełną ufność— wspaniały rozwój całego naszego narodu.

Witając więc was u progu nowego roku szkolnego, przypomnieniem zadań i wysiłków jakie was czekają — życzę wam wszystkim, aby praca wasza — radosna a wytrwała, młodzieńcza a zmierzająca ku przyszłości — dała jak najlepsze wyniki, a wam samym — pocz ucie zadowolenia z należycie wypełnionego obowiązku.

Dajcie Polsce to, czego od was oczekuje.

Tragiczny wypadek samochodowy w Lublinie

Lublin, 4. 9. (PAT). Dziś w nocy około 2. pod Lublinem w pobliżu Sławinka na moście zdarzył się tragiczny wypadek. Samochód ciężarowy, wracający z Warszawy i prowadzony przez K. Miszuka, zjeżdżając z góry wpadł na furmankę, którą jechał kupiec z Lublina. J. Mendelson. Skutki zderzenia były straszne. Furmanka została rozbita na drobne kawałki. Mendelson z rozbitą **czaszką zawisł na żelaznej barierze mostu.** Koń został również zabity. Szofer zgłosił się dobrowolnie na policję.

Polityczne prawa obywatela

Coraz częściej w ostatnim czasie pisze się i mówi o prawach politycznych obywatela. Jest to znamienne dla okresu, w którym żyjemy. Nie dlatego, by zagadnienie praw politycznych było dziś zagadnieniem nowym. Ale dlatego, że dziś występuje w zupełnie nowej formie.

My starsi pamiętamy z naszej młodości walki o prawa polityczne dla warstw ludowych, dla chłopa i robotnika. Walki o powszechne lub bezpośrednie prawo wyborcze... Był to czas, kiedy prawo wyborcze miały tylko t. zw. wyższe warstwy, więc zamożne lub wykształcone.

Dziś walka ma innych charakter. Toczy się właściwie o samą instytucję przedstawicielstwa narodowego.

FIKCJE PARLAMENTU.

Są w Europie państwa, które zerwały z parlamentaryzmem. Należy do nich w pierwszym rzędzie Rosja sowiecka i Rzesza hitlerowska. Ale i one zachowały u siebie fikcję parlamentu. Członkowie berlińskiego „Reichstagu" biorą nawet „diety poselskie" (ponad 4 tys. marek rocznie) za dwukrotne w roku zbieranie się dla wysłuchania mów ministerialnych. Są to wprawdzie fikcje. Ale ich utrzymanie jest niezmiernie charakterystycznym objawem, bo świadczy, że nawet w państwach totalistycznych odczuwa się i uznaje potrzebę powoływania obywateli do jakiegoś udziału — w Rosji i w Niemczech zupełnie nierealnego — w życiu publicznym.

Nie sądzę, by się to mogło utrzymać. Sterroryzowanie społeczeństwa w państwach dyktatorskich sprawia na zewnątrz wrażenie, jakby się obywatele pogodzili z tymi warunkami. Ale, niech terror osłabnie! „Bunt niewolnika" będzie straszliwy. I będzie słuszny w zasadzie. Prawdziwy parlamentaryzm, zabezpieczający w tej lub innej formie, ale realnie, udział obywatela w życiu publicznym — jest koniecznością, z którą narody już pójdą aż do swego końca.

Ostrą jest krytyka parlamentów, którą prowadził Mussolini. Wiele słusznych zarzutów naszemu parlamentowi stawiał Marsz. Piłsudski. Ale „parlament", to jeszcze nie „parlamentaryzm".

Zmierzamy ku ustrojowi korporacyjnemu, który nam da zupełnie nowe instytucje prawno-publiczne. Ale nawet w ustroju korporacyjnym będzie potrzebny prawdziwy parlament.

Stawiając w ten sposób sprawę nie mamy zamiaru nawoływać do powrotu do liberalnego parlamentaryzmu. Chodzi nam o co innego...

Parlament — między innymi funkcjami, które spełnia — stanowi dla obywatela poprostu jedyną możliwość wpływania na tok spraw publicznych. Na prasę jest cenzura, na zgromadzenia — policja, na papierowe memoriały — śmietnik. Pozostaje parlament.

A wpływanie obywatela na tok spraw państwa jest dziś, w obecnym stadium kultury społecznej, jego kardynalnym prawem, którego mu nikt nie zdoła wydrzeć.

„NAJPIERWSZY" PROBLEM HISTORII.

Był czas, że podatki płacił tylko część obywateli; dziś płacą je wszyscy. Był także czas, że służbę wojskową pełniła tylko część obywateli; dziś pełni ją cały naród.

Jakże więc można wymagać od obywateli, by płacili podatki, nie wiedząc, czy te podatki nie są obracane na cele jednostek, które nimi administrują? Jakże można wymagać, by obywatele lali krew, nie wiedząc, dlaczego to mają robić?

Żyjemy w okresie „ubóstwienia" państwa. Z narzędzia narodu i społeczeństwa zrobiono gdzie niegdzie „boga". Rosenberg — zresztą za Fichtem — mówi, że „państwo jest wcielającym się Bogiem". A pomniejsze „rosenberżątka" — także w innych krajach — wołają, że państwo jest najwyższą wartością, a jego „dobro" najważniejszym kryterium etycznym.

Brutalizacja obyczajów dzisiaj na tym polega, że „ubóstwione" państwo zniewoliło człowieka, że „człowiek" w niektórych państwach poprostu przestał istnieć, a istnieje tylko kolektyw i klasa lub naród.

Mikołaj Berdiajew w swej książce: „Der Sinn der Geschichte" powiada, że „najpierwszym i najgłębszym" problemem historii jest zagadnienie „losu człowieka" (das Geschick des Menschen). Mianowicie — sprawa takiego ułożenia mu warunków życia, by związany przez państwo cieszył się jeszcze taką dozą wolności, która mu jest potrzebna do „samodzielnego kształtowania swoich losów".

Parlamentaryzm prawdziwy, pozwalający obywatelowi wpływać na tok spraw publicznych i kontrolować władzę, jest koniecznym warunkiem zachowania tej „dozy wolności", bez której człowiek stale się już tylko igraszką wydarzeń. J. P.

Widmo komunizmu nad Chinami

Zawarcie paktu nieagresji Chin z Sowietami wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w państwach zainteresowanych bezpośrednio w Chinach. Można je stwierdzić w kołach politycznych zarówno Francji, Anglii, jak i Stanów Zjednoczonych, które dotąd przychylnie odnosiły się do poczynań marszałka Czan-Kaj-Szeka i których sympatie w czasie obecnej zawieruchy wojennej są po stronie chińskiej. Wszyscy bowiem zainteresowani zdają sobie sprawę ze skutków tak politycznych jak ekonomicznych i społecznych, jakie może pociągnąć za sobą bolszewizacja rozległego terytorium Chin... Chiny są bardzo chłonnym rynkiem zbytu, a zapotrzebowanie na wytwory przemysłowe w tym kraju wzrasta z roku na rok w miarę europeizacji i postępu odbudowy republiki. Zajęcie północnych prowincyj chińskich przez Japonię, jak to było z Mandżurią, podcięłoby interesy obcych państw, zwycięstwo jednak komunizmu w Chinach byłoby prawdziwą dla nich klęską. Wprawdzie Chiny solennie zapewniają w swych komunikatach prasowych, że pakt o nieagresji nie oznacza bynajmniej bolszewizacji kraju i o takim rezultacie podania ręki przez Sowiety nie myśli z pewnością marsz. Czan-Kaj-Szek, który zresztą dokładnie poznał poprzednio intrygi sowieckie i z trudem uwolnił się od pomocy doradców z Moskwy. Znane są jednak cele Sowietów. Moskwa od 15 lat prowadzi swą politykę w stosunku do Chin po jednej linii i z każdej sytuacji „Kraju Środka" pragnie dla siebie wyciągnąć jakąś korzyść.

„Musimy zmobilizować 800 milionów Azjatów, by ich puścić na Europę" — oświadczył Radek-Sobelsohn w styczniu 1922 r. w Moskwie, a więc w kilka tygodni po konferencji waszyngtońskiej, na której mocarstwa światowe uzgadniały swe interesy imperialne. Powyższe słowa Radka były odpowiedzią na ten układ, a zarazem programem dla polityki sowieckiej na Wschodzie. Od tego czasu Moskwa dążyła po tej linii wytrwale, wykorzystując dla siebie wszelkie zamieszki wewnętrzne w Chinach.

WPŁYWY SOWIECKIE POTRAFIŁ ZNIWECZYĆ DOPIERO CZAN-KAJ-SZEK W 1927 ROKU

po odsunięciu wszystkich czerwonych doradców w osobach Borodina, Karachana, Galena, Bluechera i Darowskiego. Tępienie komunizmu nie było się bez walk. Trzeba było likwidować czerwone armie i jej oddziały w prowincjach Jinan, Szan-si, Szen-si i w innych okolicach, gdzie utworzono już republiki sowieckie. Krwią i łzami przesiąknięta są szlaki, którymi przeciągnęły hordy sko-

Przegląd prasy...

Jakub Szela w organizacji młodzieży wiejskiej

„Czas" i „Słowo" atakują organizację wiejskiej młodzieży „Wici". M. in. „Czas" pisze o kursie spółdzielczym w Pławnej. Na tym kursie referat miał p. Banaczkowski, „wiciowiec". Zebrani przerwali mu ten referat z powodu tendencyj „kolektywistycznych". Wyszło na jaw, że p. Banaczkowski jest ponadto urzędnikiem w „Centralnym Biurze dla Spraw Młodzieży Wiejskiej" przy Min. Rolnictwa. Izba Rolnicza w Krakowie zwróciła się po kursie do „Centralnego Biura dla spraw M. W." o usunięcie p. Banaczkowskiego. W odpowiedzi oświadczyło „Biuro", że poglądy p. B. były „słuszne", tylko „przedwczesne"... tak się przedstawia sprawa „Wici".

Ale oto, co się dzieje w rządowym „Siewie", czyli w „Związku Młodej Wsi"? Opowiada o tym sam organ tego związku, „Siew Młodej Wsi"... P. Brzóskówna pisze w nim o jakimś wieczorku urządzonym w „uniwersytecie wiejskim" tej organizacji w Głuchowie. Kierownikiem tego uniwersytetu jest niejaki p. Trendota, który ze szkoły został usunięty z powodu „przekonań wywrotowych", jak pisze „Wieczór Warszawski". A teraz opis wieczorku:

„Po przemówieniach gości podziękowanie kol. wójta — zakończyło część oficjalną.

Część artystyczną rozpoczęła inscenizacja „Ody do Młodości". B. miłe i bezpretensjonalne były śpiewy zbiorowe. Podobała mi się też inscenizacja „Jabłoneczki", oraz Pieśni weselnej, taniec kaszubski. Ale prawdziwie porwała dopiero słuchaczy i to wszystkich inscenizacja urywka z „Jakuba Szeli" — Jasińskiego. Koleżanki wykazały doskonałe zrozumienie treści, wielką żywość, no i poczucie artystyczne. Chętnie oglądałabym drugi i trzeci raz. Ogólne tańce zakończyły tę miłą uroczystość"

Władze, a „Siew"

Do powyższego opisu „Wieczór Warszawski" dodaje następujące uwagi:

„Widowisko „Jakub Szela" pióra komunisty żyda Brunona Jasińskiego uległo konfiskacie. W Głuchowie odegrano jego fragment na zakończenie kursu subwencjonowanego uniwersytetu ludowego w obecności p. starosty.

P. Brunon Jasiński był podobno rozstrzelany w Rosji za trockizm. Nie jesteśmy krwiożerczo usposobieni w stosunku do ogłupionych uczestniczek kursu, ostrzegamy więc je przed drogą niebezpieczną. Nie warto czcić Jakuba Szeli, który był poprostu płatnym siepaczem Metternicha".

Ma to jednak i drugą swoją stronę. Tak „uniwersytet" w Głuchowie, jak cały „Siew" korzystają z różnych pomocy władz. Musimy je prosić o wyjaśnienie sprawy. Tym bardziej, że „Siew" niedawno zgłosił się do OZN, a w jego kongresie brał udział marsz. Śmigły Rydz.

PPS nie chce strajku

„Goniec Warszawski" pisze, że w czwartek odbyła się w Warszawie konferencja „klasowych" zw. zawodowych pozostających pod wpływem PPS.

„W konferencji tej, — czytamy — przy omawianiu sprawy wypadków w czasie strajku chłopskiego, przedstawiciele lewicowych związków zawodowych po prostu mówiąc odłam komunizujący — zgłosili rezolucję domagającą się proklamowania w ciągu dni siedmiu przez komisję centralną związków zawodowych 24 godzinnego strajku powszechnego w Polsce, na znak solidarności z akcją chłopską.

Występ lewicy klasowej nie udał się jednak. Wniosek został odrzucony i to przygniatającą większością głosów. Uchwalono natomiast wniosek, zgłoszony przez sekretarza rady zawodowej p. Zdanowskiego, wyrażający solidarność z chłopami oraz zwracający się do komisji centralnej związków o zajęcie w sprawie wypadków w Małopolsce stanowiska".

Organ urzędniczy o „bagnie moralnym"

Urzędnicza „Jedność" pisze w związku z ostatnimi procesami:

„Deprawacja, bagno moralne, podły protekcjonizm, to chyba najistotniejsze cechy wstrętnego procesu Fleischerowej, a ściśle biorąc Wandy Pierackiej Parylewiczowej, jak się sama podpisywała.

Nie chodzi nam w tym wypadku o sam proces, ani o osobę Fleischerowej, bo ludzie występni byli, są i i będą, chodzi nam o coś głębszego, o atmosferę, wśród której zbrodnia ta się wylęgła, o atmosferę, która nie jest zjawiskiem ani lokalnym, ani wyjątkowym, ale niestety nagminnym, przynajmniej do chwili wybuchu skandalu i obecnego procesu.

Powiedzmy prawdę, że atmosferę taką wytworzyło i patronowało jej niesławnej pamięci BB, zwłaszcza spod znaku tak zwanego pułkownikowskiego, który patronował „protekcjonizmowi", „nepotyzmowi" no i rodzącej się w następstwie deprawacji, która zatruwała i dziś jeszcze zatruwa ducha narodu, godząc bezpośrednio w państwo".

munizowane pod wodzą Mao-Ce-Tunga czy Li-Cu-Tana. Bezpośrednie niebezpieczeństwo komunizmu usunięto w środkowych prowincjach, lecz odpędzone resztki oddziałów skomunizowanych utrzymały się jeszcze w prowincjach zachodnich, w terenach trudno dostępnych dla regularnej armii rządu centralnego. Trudniej jednak było zniszczyć zasiew komunizmu w duszach ludzkich.

HASŁA BOLSZEWICKIE OWŁADNĘŁY CZĘŚCIOWO MŁODZIEŻĄ I INTELIGENCJĄ CHIN,

która ciągle wysuwa jedną i tę samą alternatywę: ulec Japonii czy też poddać się Moskwie?

O wiele więcej głosów jest za odległą Moskwą, gdyż **Chińczycy w rzeczywistości nie zdają sobie sprawy z właściwego niebezpieczeństwa komunizmu**, z drugiej zaś strony ci, którzy orientują się lepiej w sytuacji, nie wierzą, by komunizm w rosyjskiej postaci zdołał przyjąć się na gruncie chińskim, gdzie są szanowane jeszcze silnie zasady Konfucjusza. Te filosowieckie koła doszły do głosu obecnie, gdy kraj znalazł się w niebezpieczeństwie. Na widownię wypłynęły znowu nazwiska generałów przyjaciół Moskwy z gen. Fen-Ju-Siangiem na czele. Równocześnie ogłoszono amnestię dla komunistów, siedzących w więzieniach.

Należy podkreślić, że przywiązanie Chińczyków do zasad Konfucjusza, a wreszcie do ziemi jest silną zaporą przeciw zalewowi komunizmu. Bez tych pancerzy Chiny w ciągu ostatnich dziesięcioletnich walk domowych dawno już padłyby ofiarą bolszewizmu, który szerokim frontem i wszystkimi możliwymi drogami wdzierał się do „Kraju Środka“. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że dawny chiński porządek społeczny już nie istnieje. Runęło cesarstwo, które było dla tego kraju w ciągu kilku tysięcy lat symbolem siły, porządku i jedności. Wtargnęły zaś obce idee, hasła, podkopujące dotychczasowe wierzenia Chińczyków. Równocześnie z chat wieśniaków i wyrobników znikł dobrobyt. Wielkie zamierzenia rządu cetnralnego dotyczące rozwiązania armii najemnych, wprowadzenia nowego podziału administracyjnego, podjęcia na szeroką skalę zakrojonych robót publicznych — nie są bez znaczenia. Dobre zwłaszcza wyniki w odbudowie kraju wykazuje ruch t. zw. „Nowe życie“. Ta jednak gigantyczna praca obliczona jest na długi okres czasu, by już teraz mogła swym zasięgiem objąć nardów 400-milionowy.

Tym czasem niebezpieczeństwo czai się tuż za drzwiami. Z jednej strony napiera Japończyk, z drugiej zaś podsuwa się komunista. Obaj zapewniają, że ich najgorętszym życzeniem jest pokojowa współpraca z Chinami. I tak się składa, że Japonia chcąc dojść do porozumienia z Chinami, burzy Szanghaj i zabiera północne prowincje. Sowiety zaś zaproszone do współpracy rezygnują już teraz w swych planach ze zdobyczy terytorialnych, lecz

SIĘGAJĄ PO DUSZĘ NARODU,

który ocknął się z długowiekowej bezczynności i przystąpił do odbudowy państwa. Chiny więc będą musiały uporać się z podwójnie zaciągniętym węzłem gordyjskim. Czan-Kaj-Szek jest jeszcze za słaby, by mógł go rozciąć jednym uderzeniem. Będzie go musiał rozwiązywać.

M. BABIŃSKI

HALINA KARNICKA

Śladami polskości w Bułgarii

(Korespondencja własna).

Sofia, w sierpniu 1937.

Można by zaryzykować twierdzenie, że nie ma takiego zakątka na świecie, dokąd by nie dotarli Polacy. Oto jestem w Warnie, na rozsłonecznionej bułgarskiej plaży, sypkim piaskiem zbiegającej ku falom Czarnego Morza. I tu, wśród wielojęzycznej gwary kuracjuszy, wśród słów bułgarskich, niemieckich, czeskich, rosyjskich, serbskich i francuskich jakże wyraźnie wpadają mi w ucho wyrazy polskiej mowy. A gdyby tak pojechać do pobliskiej miejscowości — San Konstantyn, to jest się odrazu gościem „Domu Polskiego“, wypełnionego po brzegi Polakami.

Ale to, oczywiście, nie są zagraniczni Polacy w całym tego słowa znaczeniu. To tylko kuracjusze: na miesiąc lub kilka wyjechali z granic państwa, aby wypocząć, nabrać sił i wrócić do codziennej pracy; ale i Polaków-emigrantów, stałych mieszkańców Bułgarii możemy tutaj także znaleźć.

Wyruszam na ich poszukiwanie.

Pociąg odrywa się zwolna od warneńskiego dworca kolejowego i mknie w ciemnię nocną, zlekka rozświetloną księżycem. Na podmiejskich stacjach zbieramy coraz liczniejszych pasażerów. Robi się nieco ciasno, a nuda rozwiązuje ludziom języki. Cóż kiedy nie znam bułgarskiego i tylko tyle mogę powiedzieć, że jestem „polakinia“.

To jednak wystarcza, aby wzbudzić zainteresowanie moją osobą i sympatię; do Polaków Bułgarzy odnoszą się bardzo serdecznie, a postać polskiego króla Władysława Warneńczyka, który zginął pod Warną w bohaterskiej walce z sułtanem Muratem, jest tu niezmiernie popularna. Po dziś dzień piękne mauzoleum, wzniesione na cześć dzielnego króla jest miejscem licznych pielgrzymek zarówno naszych rodaków, jak i miejscowego społeczeństwa. Okazuje się w końcu, że któryś z pasażerów mówi po rosyjsku, co niezmiernie ułatwia nam porozumienie.

Rozmowa toczy się teraz gładko. Mówimy o Bułgarii, a w myśli mej nurtuje pragnienie, aby usłyszeć coś o miejscowych Polakach. I rzeczywiście, jakby zgadując moje myśli, rozmówca mój, wskazując mijaną stację, mówi:

— A wie Pani, że tu w Gornej Lechowicy mieszka jeden Polak?

— Któż to taki?

— Inżynier Zawadzki. Już chyba od dziesięciu lat tu mieszka.

— I dobrze mu się powodzi?

— A jakże! Jest kierownikiem wielkiej cukrowni — mówi mój towarzysz podróży i dodaje po chwili — to największa cukrownia w Bułgarii, a nawet na całym Półwyspie Bałkańskim.

Wkrótce dojeżdżamy do dawnej stolicy Bułgarii, miasteczka Tirnowo, którego domki amfiteatralnie piętrzą się na skalistych, wysokich brzegach rzeki Jantra. Zostaję tu tylko na jeden dzień. Ale to już wystarcza, aby mię poinformowano, że w tym mieście jest wielu Polaków-lekarzy. Niestety, nie mogę tego sprawdzić. Oglądam wprawdzie rzeczywiście liczne tabliczki na domach, ale nazwiska, pisane cyrylicą zatracają swój właściwy charakter, chociażby nawet miały brzmienie polskie.

Następnego dnia jestem w Sofii i trafiam odrazu w atmosferę polskości. Odnajduję ją w skromnym, ale miłym lokalu Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy.

Rozmawiam tu po polsku i słyszę nieskażoną mowę rodzimą. Właśnie nieskażoną, chociaż mam przed sobą przedstawicieli trzeciego, a nawet może czwartego pokolenia właściwych emigrantów. Bo przecież Polonia Bułgarska jest emigracją polityczną, datującą się z okresów po powstaniach 1831, 1848 i 1863 roku, a nawet posiada w swym gronie potomków emigrantów po Konfederacji Barskiej z roku 1768. Jest to rodzina Zembrzuskich, której patriotycznemu usposobieniu i energii mamy do zawdzięczenia powstanie, dalszy rozwój i nawet dzisiejszą działalność Towarzystwa Polskiego.

Właśnie w tej chwili jeden z członków tej rodziny podaje mi genezę polskiej organizacji:

— Jesteśmy dumni — mówi — że nasza organizacja zarejestrowana została w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Bułgarii jako stowarzyszenie użyteczności publicznej Nr 1, jeszcze w roku 1878, czyli w rok po odzyskaniu niepodległości przez Bułgarię. Ale właściwych początków naszej organizacji należy szukać gdzie indziej. Polacy w Bułgarii stanowią emigrację wtórną. Przybyli tu z Turcji, gdzie, głównie w Konstantynopolu, członkowie ówczesnej kolonii polskiej wzajemnie się wspomagali, rozdając pomiędzy współtowarzyszy otrzymywane z kraju pieniądze. — Stąd „wzajemna pomoc“ i potem Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy, które się już uformowało na terenie Bułgarii.

— Czy tylko wzajemna pomoc była celem Towarzystwa?

— Nie tylko. Organizacja nasza miała cele o wiele szersze. W okresie, gdy jeszcze nie istniało niepodległe państwo polskie, Towarzystwo nieoficjalnie spełniało do pewnego stopnia funkcje polskiego konsulatu i poselstwa. — Dziś rola jego ogranicza się do pielęgnowania polskich tradycji na tutejszym gruncie, utrzymywania poczucia przynależności narodowej wśród miejscowych Polaków i do akcji samopomocowej. Rolę tę Towarzystwa spełnia z wynikiem pozytywnym. Wszystkie rocznice i uroczystości narodowe znajdują żywy oddźwięk wśród Polonii Bułgarskiej w formie specjalnie organizowanych obchodów.

— Jak Pani widzi — ciągnie dalej p. Zembrzuski — posiadamy niewielką bibliotekę, w której znajduje się nawet kilka „białych kruków“ polskiej literatury. — W miarę możności prowadzimy też kursy języka polskiego. No i z dumą możemy podkreślić, że pomimo szczupłych zasobów pieniężnych, bo Towarzystwo znajduje się obecnie w ciężkich warunkach finansowych — każdy uboższy członek kolonii polskiej w razie potrzeby uzyskuje pomoc materialną. Podobnie służymy też pomocą i doświadczeniem tym, którzy aczkolwiek rzadko, ale przybywają po raz pierwszy na nasz teren i nie znają miejscowych stosunków. Ten skromny lokal Towarzystwa — to jakby klub dla członków kolonii polskiej, którzy tu nawet bez specjalnych zebrań spotykają się nieraz po kilka razy dziennie.

— A jak się przedstawia pod względem społecznym kolonia polska w Bułgarii? — zapytuję jeszcze.

— Polacy tutejsi to po większej części inteligencja, głównie urzędnicy przedsiębiorstw i instytucji prywatnych lub też pracownicy zawodów wolnych. Znacznie mniej liczną grupę stanowią robotnicy i częściowo rzemieślnicy. Jest także trochę ludności rolniczej.

W tej chwili ktoś z obecnych przypomina o polskich księżach, Ojcach Zmartwychwstańcach, którzy w miejscowości Małko Tirnowo utrzymują własną szkołę i kościół. Przenieśli się do Bułgarii z Adrianopola, gdzie się osiedlili jeszcze w połowie ubiegłego stulecia.

Tak w trakcie mej podróży po Bułgarii odnajduję coraz więcej rozproszonych po całym państwie Polaków, których liczba dochodzi ponoć do 200 osób. — Niewielka to cyfra, ale dostateczna, aby czuć, że wszędzie, gdzie tylko nas los zapędzi, wszędzie usłyszeć można mowę ojczystą i być tak serdecznie przyjętym przez rodaków, jak mnie przyjęto w Sofii.

Migawki

Ósma plaga egipska

Człowiek jest stworzeniem omylnym. Przez długi czas np. wierzyłem, że Muz było siedem. Gdy dostałem „dwóję“ z mitologii, zacząłem wierzyć, że ich było osiem. Dopiero, kiedy zajrzałem do podręcznika starożytności, przekonałem się, że naprawdę było Muz dziewięć.

Tak samo z plagami egipskimi. Był czas, kiedy dałbym się porąbać, że plag egipskich było siedem. Teraz wiem, że jest ich więcej, a najgorszą z nich, to — plagiaty. Mnożą się w zastraszających rozmiarach. Kolekcję plagiatów zaczął podobno prof. Runge z Poznania, potem pojawiła się gwiazda pierwszej wielkości — Rzymowski; dalej wielka ryba, Sieroszewski, któremu zarzucono, że pisał „pod natchnieniem“ Grimma.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa Sieroszewskiego, a tu „Wiadomości Literackie“ donoszą, że w sanacyjnym brukowcu „Expressie Porannym“ drukuje powieść niejaki A. Rymicz p. t.: „Żona przez pomyłkę“. Jest to jednak nietyle żona przez pomyłkę, ile powieść przez pomyłkę, bo ją już dawno napisał — Tołstoj. I to pod cokolwiek innym tytułem!..

Jak bowiem udowadniają „Wiadomości Literackie“, „Żona przez pomyłkę“, to nic innego, jak tylko „Anna Karenina“ odpowiednio przez p. Rymicza „upiększona“. Już chyba na dodatek „drobny szczegół“, że p. Rymicz nie jest wcale p. Rymiczem, ale — zapewnia „Warszawski Dziennik Narodowy“ — żydówką...

Czy nie — plaga egipska?

Peer.

Echa

Skutki

„Kultura“ poznańska porusza sprawę zwolnienia Sergiusza Piaseckiego, zasądzonego za przemyt, z więzienia. Zwolnienie zyskał dlatego, że ma talent i napisał doskonałą podobno artystycznie powieść: „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy“. Oczywiście musiał mieć P. Prezydent poważne racje za zwolnieniem, jeśli się na nie zdecydował... Ale... Lecz oddajmy głos „Kulturze“:

„Gozgłos, jaki uzyskał b. przestępca kryminalny, a obecnie autor szeregu wspomnień i sensacyjnych powieści, Urke Nachalnik, uznanie, jakie w niektórych sferach zdobył sobie „Kochankiem Wielkiej Niedźwiedzicy“ b. więzień świętokrzyski, Sergiusz Piasecki, dały wielu więźniom przykład pisarski, nie koniecznie obiecujący. Więźniowie ci, będąc przekonani, że płody ich pióra przyczynią się do przyśpieszenia przedterminowego zwolnienia, jak to miało miejsce z Piaseckim, wszystkie wolne chwile wykorzystują na pisanie. Podobno w ostatnim czasie władze więzienne, które muszą dostarczać papieru i ołówków, a następnie cenzurować rękopisy, zawalone są foliałami grafomańskimi więźniów przeważnie bez najmniejszej wartości, nie tylko literackiej, ale nawet pamiętnikarskiej“.

J. F. PREUSSNER.

„Dzikie“ pretensje

Istnieje w każdym mieście, powiecie, województwie, kraju itd. kategoria ludzi, która miewa t. zw. „dzikie“ pretensje.

Na czym polegają owe „dzikie“ pretensje?

Oto np. w dniu dzisiejszym otrzymałem list od jednego znajomego, w którym ten pisze mi, że swego czasu posłał podanie do jednej instytucji i do dziś dnia nie otrzymał odpowiedzi. Nie otrzymał — i to go okropnie złości. Ma właśnie „dzikie pretensje“. Że „dzikie“ to jasne, choć między wysłaniem podania, a „nie otrzymaniem odpowiedzi“, upłynęło 6 lat i 7 miesięcy.

Memu znajomemu muszę odpowiedzieć, że nigdzie nie jest napisane, iż na podania należy odpowiadać. A druga sprawa: co to jest 6 lat i 7 miesięcy?

Wyobraźmy tylko sobie, jaką drogę musi odbywać podanie, aby wreszcie zostać załatwione.

A więc podanie idzie naprzód do dziennika podawczego. Otrzymuje tam swój numer i... leży przez miesiąc, albo nawet i kilka miesięcy. Z biura podawczego podanie „idzie“ (ciągle na „leżąco“) do odpowiedniego działu, gdzie znowu odbywa kwarantannę, w formie „poleżenia“. Kiedy je wreszcie otrzyma właściwy referent, okazuje się, że podanie posiada kilka załączników. Więc świadectwo moralności, świadectwo niekaralności, metrykę chrztu, świadectwo szczepienia ospy, świadectwo należenia do Strzelca, i jeszcze kilka „kawałków“. Oczywiście załączniki trzeba sprawdzić, więc podanie rozparcelowuje się na części i odsyła do właściwych urzędów celem stwierdzenia wiarogodności. Naturalnie „kawałki“ znowu wpływają do dziennika podawczego; stąd kiedy odpowiedni okres czasu „poleżą“, idą do referenta, od referenta do podpisu i hajda, po zaledwie jednym roku, do wysyłającego urzędu.

Tam znowu...

Nie, nie będę już dalej powtarzał, jaką drogą „idzie“ podanie, gdyż Czytelnicy pewnie już ją znają. W każdym razie właściwy referent, we właściwym urzędzie, otrzymuje w mocno niewłaściwym czasie podanie do rozpatrzenia.

Referent zasiada i zaczyna studiować podanie. Ponieważ nie ma nic bardziej skomplikowanego, jak podanie (dajmy na to podanie o odpisanie wadliwie wymierzonego podatku), referent tak długo studiuje je, aż go przeniosą z właściwego urzędu do innego, a jego miejsce zajmuje inny urzędnik i ten zaczyna sprawę badać da capo.

Czy można więc dziwić się, że proces badania trwa 6 lat i 7 miesięcy z dokładką?

Wracając teraz do mego znajomego z „dzikimi pretensjami“ muszę mu zwrócić uwagę, że sprawy mogą się jeszcze bardziej skomplikować, np. gdy przy podaniu nie ma żadnych załączników. Nie ma więc świadectwa moralności, świadectwa niekaralności, świadectwa przynależności do Strzelca.

Co ma biedny urzędnik zrobić z takim podaniem? Jak je załatwić?

Załatwić przychylnie. Ho, ho! Nie tak od razu. A nuż się okaże, że petent to wielce „podejrzana“ figura. Nie należy do „Strzelca“, nie robił tego lub tamtego...

Załatwić odmownie? Ho, ho! Nie tak od razu. A nuż się okaże, że petent, to wielce szanowna figura. Należy do Strzelca, robi to, albo tamto...

Tak, panie znajomy! Gdyby pan wiedział, jak trudno załatwić podanie, to nie miałby pan takich „dzikich“ pretensji.

Notatki polityczne

O. N. R., CZY Z. Z. Z.?

Prasa warszawska donosi, że policja polityczna wykryła tajny lokal centrali O. N. R. przy ul. Marszałkowskiej. „Nowy Dziennik“ zaś pisze:

„Jak się okazuje, lokal był wynajęty przez znanego działacza eonerowskiego Hackiewicza, a za wypłacalność lokatorów poręczył adwokat Rościszewski, który jest skarbnikiem nielegalnego Oeneru. Zaznaczyć należy, że lokal na Marszałkowskiej był oficjalnie wynajęty przez Związek Pracowników Umysłowych ZZZ., a to celem zamaskowania siedziby Oeneru i podszywania się pod legalny związek“.

Jest to bardzo dziwne, jeśli się zważy, że Z. Z. Z. jest organizacją lewicową i współpracującą z P. P. S., a zaś O. N. R. walczy z żydostwem i socjalizmem.

Rokowania o pożyczkę na elektryfikację Polski

Od pewnego czasu odbywają się rokowania z konsorcjum angielskim o pożyczkę na dalszą elektryfikację Polski. Idzie o kredyt w wysokości kilku milionów funtów szterlingów w gotówce i towarach. Rokowania mają przebieg pomyślny. Pożyczka byłaby przeznaczona między innymi na częściową elektryfikację Podkarpacia.

Ustne przesłuchiwanie podatników

Wobec zbliżającego się terminu wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok 1936 i rozsyłania nakazów płatniczych izby zaleciły podległym urzędom, aby w roku bieżącym było praktykowane ustne przesłuchiwanie podatników dla wyświetlenia wszelkich wątpliwości. Zeznania na piśmie są niedostateczne i płatnicy wzywani będą do składania dodatkowych zeznań ustnych.

Proklamowanie powszechnego strajku włókniarzy w Białymstoku

W Białymstoku odbyło się wczoraj zebranie delegatów fabrycznych, na którym uchwalono rozpocząć od poniedziałku (6 września) powszechny strajk robotników przemysłu włókienniczego. Uchwałę tę spowodowały tarcia międzyzwiązkowe na tle strajku 700 robotników w fabryce włókienniczej Cytrona w Supraślu. Uchwała ma być jeszcze zatwierdzona przez zebranie robotników przemysłu włókienniczego.

Umorzenie grzywien stemplowych nałożonych na lokatorów

Po przeprowadzeniu obniżki komornego, gdy właściciele domów poczęli wystawiać lokatorom zaświadczenia, wskazujące nowe stawki i ilość zajmowanych pokoi dla wymiaru podatkowego — nałożono w wielu miastach prowincjonalnych kary stemplowe z powodu nieuiszczenia stempla od tych zaświadczeń. Wymierzone kary sięgały w wielu wypadkach bardzo poważnych kwot. Ukarani odwołali się od decyzji urzędów stemplowych do Ministerstwa Skarbu o skreślenie wszystkich grzywien stemplowych z uwagi na to, iż nawet pokwitowania komorniane są wolne od stempla. Obecnie zapadła decyzja władz centralnych w tej sprawie, obchodzącej liczne rzesze najemców lokali. Ministerstwo Skarbu uwzględniło wszystkie odwołania, wychodząc z założenia, że zaświadczenia o wysokości komornego nie podlegają opłacie stemplowej.

Ponowny wybór gubernatora Banku Belgii

Walne zgromadzenie akcjonariuszów belgijskiego banku narodowego zakończone zostało ponownym wyborem dotychczasowego kierownictwa. Przed wyborami odrzucono większością 242 głosów przeciw 26 wniosek reksistów i flamandzkich opozycjonistów zmierzających do odwołania gubernatora banku.

Gubernator Franck oświadczył, że bank narodowy został wprowadzony w błąd i poszkodowany z tytułu przyznania kredytów instytucjom finansowym, pozostającym pod kontrolą finansisty Barmata. Gubernator podkreślił jednak, że jest to jedyny wypadek błędu, popełnionego przez niego na kierowniczym stanowisku w banku w ciągu 11 lat. Przebieg posiedzenia był ogromnie burzliwy.

Jak wygląda sprawa umarzania ubocznych należności skarbowych

Dotychczas zdarzały się przypadki ściągania przez urzędy skarbowe kosztów egzekucyjnych nawet wtedy, gdy były dowody, że zaległość podatkowa nie istniała. Także wówczas władze nieprawnie obciążały podatników kosztami egzekucyjnymi, gdy płatnik wnosił odwołanie z powodu nieprawnego wymierzenia podatku. W tych przypadkach mimo uchylenia wymiaru na skutek odwołania władze nie umarzały kosztów egzekucyjnych.

To krzywdzące dla płatników i niezgodne z zasadami słuszności stanowisko władz skarbowych ulegnie zmianie na skutek definitywnego rozstrzygnięcia tej sprawy przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, który w wyroku swym wypowiedział następującą zasadę prawną:

„Umorzenie należności podatkowej z tytułu braku obowiązku podatkowego obejmuje z samego prawa wszystkie należności uboczne, związane z tą należnością“.

Jeżeli zatem w konkretnym przypadku wymiar został uchylony i płatnik od obowiązku podatkowego w danym roku zwolniony, to tym samym władza nie jest uprawniona do pobrania, względnie zatrzymania pobranych kosztów egzekucyjnych.

W myśl art. 125 Ordynacji Podatkowej sumy nadmiernie lub nienależnie wpłacone w podatkach, dodatkach, odsetkach od zaległości, grzywnach lub kosztach egzekucyjnych, muszą być zaliczone na poczet innych płatnych należności podatkowych płatnika, a w ich braku zwrócone gotówką. Płatnik może każdego czasu, bez ograniczenia terminu, upominać się o zwrot gotówkowy lub zaliczenie nieprawnie pobranych kosztów na poczet bieżących należności podatkowych. Pisemne podania o zwrot nadmiernie lub nienależnie pobranych należności podatkowych, zarówno głównych, jak i ubocznych (kosztów), są wolne od opłaty stemplowej.

Projekt reformy świadectw przemysłowych

Na odbytym w dniu 1 bm. posiedzeniu komisji skarbowej Izby Przem.-Handlowej w Warszawie omawiano projekt reformy świadectw przemysłowych, opracowanej przez biuro Izby.

Projekt ten oparty na materiałach cyfrowych odrzuca t. zw. cechy zewnętrzne jako kryterium zaliczania przedsiębiorstw do poszczególnych kategoryj w opłacaniu świadectw. Ma to specjalne znaczenie, szczególnie dla drobnych przedsiębiorstw, a tych jest około 400.000. Zamiast cech zewnętrznych projekt przewiduje uzależnienie opłat od obrotu przedsiębiorstwa. Zwiększyłoby to obciążenie większych przedsiębiorstw. Wobec tego proponuje Izba, aby w stosunku do większych przedsiębiorstw stworzyć stałe opłaty podatkowe zamiast dalszej progresji. Dodatki do świadectw przemysłowych byłyby wedle projektu utrzymane we formie opłat obliczanych procentowo w stosunku do opłaty zasadniczej. Projekt ten będzie jeszcze przedmiotem rozważań Związku Izb we Lwowie.

Program gospodarczy Koła Rolników

Sejmowe Koło Rolników ogłosiło w prasie komunikat dotyczący programu gospodarczego, z jakim to Koło ma wystąpić w Sejmie. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie niepodzielności gospodarstw rolnych. Drugim problemem jest sprawa opodatkowania spółek akcyjnych, trzecim jest obniżenie różnych ciężarów podatkowych, ponoszonych przez rolnictwo a także i podatków zamaskowanych pod różnymi formami.

Prócz tego Koło Rolników zabiegać będzie o reorganizację Izb Rolniczych, gospodarki leśnej itp.

Zobaczymy, które z tych projektów wejdą w życie.

—:0:—

Z kraju...

KOLONIE LETNIE LIGI KATOLICKIEJ OKRĘGOWEJ, Sekcji Opieki pozaszkolnej, pozostającej pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy, odbyły się dorocznym zwyczajem w roku bieżącym w Krzeszowicach. Z kolonii tych korzystały najbiedniejsze dzieci przedmieść Krakowa w liczbie około 100. Zarząd Ligi Katolickiej Okręg. mimo oszczędnej i skrupulatnej gospodarki zamknął tegoroczne kolonie deficytem około 700 zł. i dlatego prosi o pamięć i poparcie dla tej katolickiej i społecznej akcji, cieszącej się tak chlubną tradycją. Nr konta Ligi 410.052.

PIERWSZA W POLSCE OKUPACJA OGRODÓW I SADÓW. W ogrodach warzywnych ks. Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem w dn. 1 września b. r. wybuchł strajk okupacyjny 100 ogrodników i 80 kobiet pracujących sezonowo. Strajkujący obsadzili ogrody i sady, żądając podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej. Inspektor pracy, inż. Korkiewicz, rozpoczął akcję pojednawczą.

SRKADZIONO ARMATKĘ. Na Śląsku, z kopalni „Barbara“ pod Mikołowem, usiłowano skraść armatkę, wartości 1500 złotych, służącą do badań środków wybuchowych. Złodzieje przenieśli już armatkę na podwórze, chcąc ją władować na wóz, lecz spłoszeni przez dozorcę nocnego — uciekli.

...i ze świata

W OSTERODE W GÓRACH HARZU WYDARZYŁ SIĘ WYPADEK SAMOCHODOWY, KTÓRY POCIĄGNĄŁ ZA SOBĄ ŚMIERĆ 6 OSÓB. Samochód ciężarowy, jadąc wąską drożyną górską, stoczył się w pewnej chwili do głębokiego dołu, wypełnionego wodą i szlamem. Dwie osoby zdołały wyskoczyć z samochodu, zaś 6 utonęło. Wszelkie próby wydostania ofiar z rowu okazały się dotychczas bezskuteczne.

ZAMYKANIE KAWIARŃ ŻYDOWSKICH NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU. Prezydium policji w Gliwicach wydało zarządzenie, aby zamknięto 20 kawiarń w okręgu przemysłowym, których właścicielami są żydzi. Podobne zarządzenia zostały wydane w Opolu i Raciborzu. Jako powód zamknięcia podaje się duże braki higieniczne.

Praca w niedzielę

Z Rabki piszą nam: W tartaku parowym S. i M. Perlman w Rabce-Zdroju, należącym do właścicieli żydów, **pewna część robotników pracuje w niedzielę.** Dzielnie w tym przewodniczy im maszynista tego tartaku, któremu bardzo zależy na wykorzystaniu każdego dnia i godziny, mimo, że jest funkcjonariuszem kolejowym i że to jest jego uboczny zarobek. Wszyscy ci pracownicy mają być religijnymi i praktykującymi katolikami; niewiadomo więc, dla czego pracują w niedzielę. skoro zarząd tartaku wcale ich do tego nie zmusza. Miarodajne czynniki winny zająć się tą sprawą i uporządkować czas pracy w tej firmie.

Program międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie

Program przyszłego Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie jest już w zarysach ustalony. Otwarcie kongresu przewiduje się na dzień 25 maja 1938 r. W dniu następnym rozdana zostanie Komunia święta 100.000 dzieciom, **(hostie z ziarn pszenicy, które dzieci same przez cały rok zobowiązały się wrzucać do specjalnych urn po każdym dobrym uczynku).** Po południu tego samego dnia odbędzie się wspaniała procesja na statkach po Dunaju.

Dzień 27 maja będzie dniem wojska — oficerowie i żołnierze katoliccy armii węgierskiej przyjmą wspólnie Komunię św. W dniu następnym przyjmą wspólną Komunię świętą wszyscy mężczyźni, biorący udział w kongresie. Ostatnie nabożeństwo kongresowe odprawi legat papieski. Kongres zakończy się uroczystą procesją. — W dniu następnym rozpoczną się z okazji jubileuszu uroczystości ku czci św. Stefana. Wielkie widowisko organizowane z tej okazji przez najwybitniejszych artystów węgierskich zobrazować ma 1000-letni rozwój historii węgierskiej.

Kronika kielecka

ŚMIERĆ OD PRZYSYPANIA ZIEMIĄ. W dniu 30 sierpnia br. w czasie wydobywania gliny w cegielni Szrajbmana Lejzora w Opatowie na skutek oberwania się grobli został zasypany ziemią robotnik Stawiarski St. Po wydobyciu z ziemi przewieziono go do szpitala w Opatowie, gdzie w nocy zmarł wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

SAMOBÓJSTWO NA TLE MIŁOSNYM. W dniu 30 sierpnia br. we wsi Mierzęcice, pow. zawierciańskiego, popełnił samobójstwo przez poderżnięcie brzytwą gardła Lasos St., mieszkaniec wsi Topornice. Jak ustalono, wymieniony pozbawił się życia, ponieważ rodzice nie zezwolili mu na zawarcie związku małżeńskiego ze St. Kubik mieszkanką z Mierzęcic, pow. zawierciańskiego.

POŻARY NA WSI. We wsi Behelno, gm. Radków w pow. Włoszczowskim z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł groźny pożar w zagrodzie P. Pytlika. Ogień rozszerzył się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 2 domy mieszkalne, 4 stodoły ze zbożem, oborę i szopę. Straty wynoszą z górą 9.000 zł. Również z nieustalonej przyczyny spłonęła zagroda J. Sobczyka w osadzie Żarnów w pow. opoczyńskim. Straty wynoszą około 1.500 zł. We wsi Kulczyn. gm. Graków nad Wisłą w pow. kozienickim na skutek zaprószenia ognia przez domowników wybuchł pożar w zagrodzie J. Wieczorkiewicza. Pastwą płomieni padły stodoła ze zbiorami, obora z przybudówkami i piwnica. Straty wynoszą 2.500 zł.

HARCE ROWERZYSTÓW. Harce rowerzystów na szosach podkieleckich i ulicach miasta nie ustają. Kronika policyjna notuje wciąż nowe wypadki przejechania dzieci i dorosłych przez nieumiejętnie i nieprawidłowo jadących „kolarzy". Ostatnio H. Majowa zameldowała w komisariacie policji, że rowerzysta St. Tworek z Morawicy najechał na jej 3-letniego synka, łamiąc mu prawą nogę.

UMYSŁOWO CHORA UTONĘŁA W DOLE NA ŁĄCE. We wsi Rozniscew w pow. kozienickim, wydobyli wieśniacy z napełnionego wodą dołu na łące zwłoki nieznanej kobiety, lat około 50. Ustalono, że tragicznie zmarłą jest umysłowo chora, która przechodząc nocą przez łąkę wpadła do dołu i utonęła.

Niedola Polaków na Śląsku Opolskim

Z pogranicza niemiecko-polskiego donoszą o następujących wypadkach:

Maturzysta gimnazjum polskiego w Bytomiu, A. Donnerowicz, złożył 10 marca b. roku egzamin do akademii pedagogicznej i został dopuszczony do semestru zimowego 1937—38. Wkrótce jednak **pozwolenie to cofnięto, jako „udzielone omyłkowo"** i zapowiedziano dodatkowe zawiadomienie. Do tej chwili zawiadomienie to nie nadeszło. — Analogiczne stanowisko w podobnym wypadku zajęły kompetentne władze szkolne wobec innego ucznia gimnazjum bytomskiego, J. Wodarskiego.

W Złotowie odmówiono wystawienia paszportu Polakowi: A. Hanowskiemu bez podania motywów. — W Zakrzewie **żandarm legitymuje młodych Polaków,** odbywających służbę wojskową w armii niemieckiej, a bawiących w domu na urlopie, **ostrzegając ich przed uczęszczaniem na zabawy polskie.** T. Gwóźdź z Zandowic, po ukończeniu szkoły powszechnej starał się o przyjęcie w charakterze ucznia do huty zawadzkiej. Przed miesiącem otrzymał z urzędu pracy przydział do tej huty; zapytano go tam jednak, czy należy do S. A., S. S., Hitler-Jugend, lub NSDAB. — Gwóźdź odpowiedział, że należy do mniejszości polskiej. Do pracy dotychczas go nie przyjęto, tłumacząc, że miejsca nie ma. W międzyczasie zatrudniono w tejże hucie 50 rówieśników Gwoździa. Gwóźdź przyznaje się otwarcie do polskości oraz od 1 maja prowadzi agenturę „Nowiny Codzienne"". — W Zakrzewie nauczyciele Niemcy Froelich i Rogenbock zwołali rodziców, posyłających dzieci na polską naukę przygotowawczą do szkoły, zwracając się do nich z propozycją, by podpisali t. zw. „Willens erklaerung", zawierającą zgodę na posyłanie dzieci na naukę przygotowawczą do pierwszej Komunii św. w języku niemieckiej. Dzieci, o których mowa, uczęszczały dawniej do szkoły polskiej. Dziś, ze względów gospodarczych, chodzą do szkoły niemieckiej, mówią jednak stale w domu i poza domem po polsku.

Wrześniowe uroczystości w diecezji kieleckiej
a kwestia żydowska

W ciągu września b. r. odbędzie się pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia Mężów z całej Polski do Częstochowy, w której weźmie udział przeszło 1.000 mężczyzn z diecezji. Także w tym miesiącu wypada kilka wielkich odpustów w diecezji. Z okazji tych uroczystości, czyby nie było wskazanym, ażeby wszystkie organizacje religijne w diecezji, jak: Katolickie Stowarzyszenia Mężów i Kobiet, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Kongregacje i Bractwa Religijne itp. — rozwinęły wytężoną działalność nad uświadomieniem i przestrzeżeniem zarówno członków, jak i wszystkich katolików w parafiach co do niekupowania u żydów dewocjonalii, żywności, zabawek i innych przedmiotów?! Są przecież polskie stragany z przedmiotami kultu religijnego! Są wszędzie polscy, chrześcijańscy sprzedawcy napojów chłodzących, wyrobów piekarskich, cukierniczych, masarskich itp.! W związku z powyższą sprawą, od czerwca rb. wychodzi w Wilnie pismo tygodniowe „Stragan", poświęcone rozwojowi polskiego straganiarstwa i drobnego handlu. W piśmie są wiadomości o składach, fabrykach, towarach; porady fachowe i informacje ze świata przemysłowego i handlowego. Są artykuły o spółdzielczości, o kasach bezprocentowych, o organizacjach kupieckich i o zarządzeniach administracyjnych tyczących się handlu. A wszystkie te artykuły są pisane przez poważnych ekonomistów i znawców polskiego życia gospodarczego. „Stragan" będzie bardzo przydatnym ludziom wiejskim, sprzedającym swój towar na rynkach miast, kramarzom, straganiarzom odpustowym, sklepikarzom itp. Pismo jest tanie, prenumerata roczna wynosi 4 zł., egzemplarz pojedyńczy 10 gr. (adres redakcji: Wilno, ul. św. Jacka 2).

Kto wywołał rozruchy w Meknes?

WŚRÓD ZABITYCH I RANNYCH ZNAJDUJE SIĘ KILKUNASTU NIEZNANYCH OSOBNIKÓW.

Bilans ofiar zaburzeń w Meknes w Marokku przedstawia się następująco: 10 zabitych i 25 rannych po stronie buntowników; po stronie zaś władz bezpieczeństwa 16 żołnierzy i 3 policjantów rannych. Dokonano 20 aresztowań za rabunek. **Aresztowani staną przed sądem doraźnym.** Specjalna komisja śledcza została powołana celem ustalenia przyczyn zaburzeń. W piątek panował w Meknesie zupełny spokój. Delegat rezydenta Morize i dyrektor departamentu politycznego Sicot przybyli do Meknesu, gdzie przeprowadzili konferencję z komendantem garnizonu, generałem Caillaut. Do miasta przybywają liczne delegacje notablów aby u dowództwa wojskowego zamanifestować swą lojalność oraz potępić zajścia, które **przypisują oni obecności w mieście licznych cudzoziemców.** Istotnie między rannymi i zabitymi znajduje się kilkunastu osobników zupełnie w Meknesie nieznanych. W godzinach popołudniowych otwarto w mieście sklepy i kawiarnie.

—:o:—

Francja na szarym końcu w lotnictwie

Porażka francuska w wyścigu lotniczym Istres—Damaszek—Paryż uczyniła z lotnictwa francuskiego jeden z głównych punktów zainteresowania opinii publicznej. — Nie mniejszą uwagę budzi ta sprawa w kołach parlamentarnych. Wyrazem tego jest z jednej strony zgłoszona przez dep. Wiedemanna—Goiran interpelacja w sprawie polityki ministra lotnictwa a z drugiej artykuł b. ministra i przewodniczącego senackiej komisji sen. Benazeta, jaki ukazał się na łamach „Le Petite Parisien". Sen. Benazet przypomina, iż **przed 10 laty Francja miała najlepsze lotnictwo na świecie,** ale po tym w ciągu 6 lat utraciła 13 rekordów dla samolotów ciężkich, 7 rekordów dla wodnosamolotów i 10 rekordów dla lekkich samolotów. **W ciągu ostatnich miesięcy Japonia wyprzedziła Francje w rekordzie Paryż—Tokio,** Niemcy na zawodach w Zurychu, a Anglia, Stany Zjednoczone i Niemcy na linii lotniczej nad Atlantykiem północnym. Wreszcie wyścig Istres—Damaszek—Paryż wykazał **wyższość lotnictwa włoskiego.** Senator Benazet nie omawia przyczyn, które spowodowały, że Francja nie dysponowała w chwili tych zawodów samolotami, które mogłyby zwycięsko rywalizować z aparatami włoskimi, ale zajmuje **się zagadnieniem obrony przeciwlotniczej w świetle ostatnich doświadczeń,** jakie dały z jednej strony manewry lotnicze w Anglii i Francji, a z drugiej wojna domowa w Hiszpanii. Senator Benazet stwierdza, że lotnictwo myśliwskie obecnie, gdy znacznie powiększyła się szybkość aparatów do bombardowania, nie jest w stanie przeszkodzić nalotom nieprzyjaciela. W świetle tych doświadczeń okazuje się, że **lotnictwo jest bronią silną w ofensywie, ale słabą w defensywie.** Należałoby przystąpić do zupełnej rewizji metod obrony przeciwlotniczej. Przede wszystkim należałoby więc położyć **główny nacisk na obronę bierną i budowę podziemnych schronów.** Nasuwa się również konieczność budowy podziemnych hangarów dla samolotów. Następnie należałoby przystąpić do zreformowania artylerii przeciwlotniczej. Z doświadczeń wyniesionych z wojny domowej w Hiszpanii wynika, iż artyleria przeciwlotnicza może stanowić skuteczną ochronę przed nieprzyjacielskim nalotem. Sen. Benazet sądzi, iż można by osiągnąć daleko lepsze wyniki, gdyby pieniądze wydawane obecnie na budowę aparatów myśliwskich zużytkowało się na artylerię przeciwlotnicza i domaga się odpowiedniego przedyskutowania tej sprawy, spodziewając się, że tego rodzaju środki ostrożności znacznie zmniejszyłyby niebezpieczeństwo nieprzyjacielskich nalotów.

Rozruchy w Jugosławii na tle walki z konkordatem

Londyński „Times" z dnia 31 z. m. podaje niepokojące wieści o rozruchach w Jugosławii w związku z ratyfikacją konkordatu. Masy ulotek, podburzających ludność prawosławną w całym kraju, jak się okazuje były drukowane w Karlovcach w klasztorze prawosławnym. 8.000 sztuk tych ulotek zostało na miejscu skonfiskowane. Ulotki te oskarżają katolików o otrucie patriarchy Barnaby. Okazało się, że za ich rozpowszechnianie jest bezpośrednio odpowiedzialny prawosławny biskup Platon. **Fakt ten wywołał w kołach katolickich silne wrażenie.**

„Temps" podaje za agencją Avala, że rząd jugosłowiański podjął zdecydowane kroki w kierunku uspokojenia opinii. Zaaresztowano szereg przywódców spośród fanatyków prawosławnych, którzy zajmowali się rozrzucaniem ulotek. Należy zaznaczyć, że drukarnia, która wydrukowała ulotki, jest urzędową placówką patriarchy.

Radio

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 6 WRZEŚNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka poranna z płyt; — 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka lekka z płyt; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 „Zaopatrujmy spiżarnię na zimę", pog. 12.25 Płyty; 12.40 Od warsztatu do warsztatu pogadanka; — 15.43 Wiadomości gospodarcze; — 16.00 Audycja dla dzieci; 16.15 Muzyka salonowa; 16.45 Jak podróżowali dawni Polacy — felieton; 17.00 Koncert muzyki lekkiej; 17.50 Pogadanka na temat — „Nowe prądy w łowiectwie"; 18.00 Skrzynka techniczna, red. Wacław Frenkiel; 18.10 Program na jutro; 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert muzyki salonowej; 19.40 Pogadanka sportowa; 19.50 Wiadom. sportowe; 20.00 Koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; — 21.45 „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza fragm. z Księgi I. (recytacja); 22.00 Koncert chóru; — 22.20 Muzyka salonowa; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów. godz. 12.15 Koncert muzyki południowej na płytach; 13.55 Muzyka lekka na płytach; — 14.55 Giełda lwowska; 15.00 „Węgierskie kontrasty i niespodzianki" — pogadanka; 15.10 Muzyka na płytach; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 „Dzisiejsza pieśń Jugosławii" — audycja; 18.10 Muzyka lekka z płyt; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Odczytanie programu na dzień następny; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 „Z albumu speakera";

Katowice godz. 6.00: Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 13.00 koncert życzeń; 13.15 Koncert muzyki lekkiej na płytach; — 15.30 Poradnik sportowy dla robotników ciężkiego przemysłu; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 „Gospodyni na progu jesieni", pogadanka; 18.10 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; — 18.15 Muzyka lekka na płytach; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Muzyka lekka na płytach; 13.55 Koncert muzyki lekkiej z płyt; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 „Eksperyment w biologii" pogadanka; 15.25 Koncert z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Program na jutro; 18.15 Płyty; 18.45 Lokal. wiad. sportowe; 22.35 Muzyka lekka; 23.00 Szkic literacki; 23.15 Muzyka taneczna.

Winna być ukarana ręka, posądzona o przestępstwo, a nie palce...

Przemówienia dalszych obrońców w procesie Fleischerowej i towarzyszy

Proces Parylewiczowej, czy jak w oficjalnej nomenklaturze nazywa się proces Fleischerowej, jest procesem niezwykłym — powiedział dwa dni temu w przemówieniu oskarżycielskim **prok. Żeleński.** Miał potysiąckroć rację. Gdy wczoraj, w czasie przemówienia mec. Woźniakowskiego na sali zapanowało niesłychane wprost podniecenie, to nie z powodu treści słów wypowiedzianych przez tego obrońcę, bo u nas mówi się „na ucho" o rzeczach drastyczniejszych, ale z powodu samego faktu, że obrońca wypowiedział je publicznie. Czytelnicy nasi wiedzą już jakie były tego skutki: **300 złotych grzywny.**

Dzień jedenasty rozprawy już na samym wstępie przyniósł nowy, niezwykły także, incydent. Mianowicie, w chwili gdy przewodniczący otworzył rozprawę podniósł się **obr. Landau** i poprosił o głos w kwestii formalnej.

Wysoki Sądzie — przemówił obrońca — Obrona zauważyła, że

MIEJSCA DLA PUBLICZNOŚCI ZIEJĄ PUSTKĄ. "

Po prostu nie ma ani jednego człowieka na ławach, przeznaczonych dla publiczności, przez co proces ten staje się, procesem przy drzwiach zamkniętych. Orzeczenie Sądu Najwyższego wyraźnie mówi, że na proces jawny publiczność winna być dopuszczona w miarę wolnych miejsc. Nie można publicznością nazwać panów z prasy, gdyż pełnią oni tutaj tylko swoje obowiązki. Z tego względu zwracamy się do p. przewodniczącego z prośbą, by uczynił wszystko, aby

przywrócić jawność dzisiejszej rozprawy.

Po tym oświadczeniu obrońcy, zapanowała chwila niemal, że tak powiemy, ogłuszającej ciszy. Wszyscy z naprężeniem oczekiwali na oświadczenie przewodniczącego, tymczasem niespodziewanie podniósł się **prok. Żeleński, mówiąc:** O ile mi się zdaje, to zastrzeżenie obrony co do rzekomego braku publiczności odnosić się może tylko do dnia dzisiejszego, ponieważ w poprzednich dniach publiczność była dopuszczana. O ile zaś konkretnie chodzi o dzień dzisiejszy, to rozprawa się jeszcze nie zaczęła i publiczność będzie mogła, o ile tylko zjawi się odnośny woźny sądowy, zająć przeznaczone dla niej miejsce.

Zaraz po tym oświadczeniu prokuratora chciał zabrać głos powtórnie **obr. Landau,** ale w tym momencie przewodniczący oświadczył, że przerywa rozprawę na 5 minut i trybunał oddalił się ze sali. Na sali zawrzało, niemal jak w ulu, choćby z tego względu, że oświadczenie prok. Żeleńskiego stało w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. Publiczność, jak to zdołaliśmy zauważyć, przed rozpoczęciem rozprawy znajdowała się na korytarzu, znajdował się tam również „odnośny" woźny sądowy. Inna sprawa, że **publiczność nie miała biletów wstępu.** Jak już przed dwoma dniami donosiliśmy rozeszła się pogłoska, że obowiązujące do pierwszego września bilety mają być odebrane, a kto wie czy nowe zostaną wydane.

Po wznowieniu rozprawy przewodniczący udzielił głosu **obr. Woźniakowskiemu,** który kontynuował dalszy ciąg wywodów przerwanych w piątek. Obrońca w swym przemówieniu polemizuje z aktem oskarżenia, który usiłowuje z Fleischerowej uczynić punkt centralny afery. Zdaniem obrońcy tak nie jest. **Akty sprawy, przewód sądowy, dostarczył dość dowodów, że inicjatorką wszystkich poczynań była Parylewiczowa, a Fleischerowa była takim samym człowiekiem, jak setki innych uwiedzionych przez Parylewiczową. Fleischerowa i inni oskarżeni uwierzyli, że to co robi żona prezesa Apelacji nie może być złe, sprzeczne z prawem. Otóż jeżeli względem setek ludzi nie uczyniono z tego tytułu zarzutu, to dlaczego tak wyróżniono Fleischerowa i towarzyszy.** Ja prosze Wysoki Sad — mówi obrońca — aby zechciał tę sprawę popchnąć na właściwą płaszczyznę.

Z kolei obrońca przystąpił do omówienia winy **Izydora Fleischera stwierdzając, że „jeżeli mąż Fleischerowej winien był, jak chce tego akt oskarżenia, interesować się czynami żony, to w jeszcze większym stopniu powinien zajmować czynami swej żony człowiek, o którym tu na tej sali mówić nie wolno."**

Po krótkiej przerwie adw. Woźniakowski przemawiał dalej: Skoro znani powszechnie ludzie na wysokich stanowiskach uważali sobie za zaszczyt znajomość z panią Parylewiczową, to czyż oskarżeni mieli być wyjątkami? A tym, którym wpadły do ręki pierwsze listy interwencyjne, czyż nie brakło początkowo odwagi wystąpić w tej sprawie. **Tak, bo za wielki był autorytet „pani prezesowej".** Jeśli

sprawa ta dostała manii wielkości

to wina wydanych początkowo komunikatów, które zbyt wiele zostawiły domyślników. A tymczasem prawda jest najlepszym lekarstwem na bajki i plotki, dlatego poruszaliśmy w interesie Sądu sprawy, o których nam niestety mówić nie pozwolono. Chcieliśmy przeciąć potop plotek, podobnie jak premier Składkowski przeciął domysły i plotki w sprawie zajść na wsiach małopolskich, wydając zaraz po powrocie z Paryża komunikat wyjaśniający sytuację. Nie było naszym zamiarem robić sensacji.

Następnie obrońca Woźniakowski omówił wyczerpująco zeznania świadków, podając je szczegółowej analizie, co w nich jest prawdą, a co kłamstwem. W pewnym momencie przerwał obrońcy prok. Żeleński i prosił o powtórzenie ostatniego zdania przemówienia, celem zaprotokołowania go. Adw. Woźniakowski powtórzył to zdanie, odnoszące się do sposobu przedstawienia Fleischerowej zeznań Sobla.

Prokurator: Cieszę się bardzo, że p. obrońca powtarzając zdanie zmodyfikował je nieco, ale w czasie przemówienia zrozumiałem, że p. obrońca zarzucił iż przy badaniu Fleischerowej wyłudzano od niej zeznania, przedstawiając jej fałszywie zeznania poprzedników. Dlatego proszę o porównanie słów obrońcy z tekstem stenogramu, celem umożliwienia mi wyciągnięcia konsekwencyj.

Obrońca: Ja mam odwagę powtórzyć to co powiedziałem i odpowiadać za to co powiedziałem, a nie za to co życzyłby sobie usłyszeć p. prokurator, który ma do mnie specjalne nastawienie. Powiedzenie moje słyszało czterech p. sędziów, posiadających odpowiednie kwalifikacje, i nie uważali za stosownie zareagować. Nie trzeba więc powoływać się na nieoficjalne stenogramy.

Przewodniczący oświadczył, że miarodajnych w tej sprawie będzie nie stenogram lecz protokół, oraz zwrócił uwagę obrońcy, by nie wysuwał argumentów o nastawieniu prokuratorów do niego, prokuratorowi zaś oświadczył, że doręczy mu ten protokół.

Opinia publiczna — mówił dalej obrońca — jest czynnikiem potężnym, ma prawo wiele żądać. Gdybym zapytał: powiedz opinio publiczna czy wszystko wiesz z tej sprawy, usłyszałbym: nie. Niestety tej sprawy poza nami sądzącymi, oskarżającymi i broniącymi nikt nie zna w całości.

W TYM PROCESIE WINNA BYĆ UKARANA RĘKA, KTÓRĄ SIĘ POSĄDZA O PRZESTĘPSTWO, A NIE PALCE TEJ RĘKI, KTÓRE TU ZASIADAJĄ. PROSZĘ O WYROK SPRAWIEDLIWY.

Po obrońcy zabrał głos **prok. Żeleński:** Za pośrednictwem stenografów dowiedziałem się o treści zakwestionowanej części wywodów p. obrońcy. Konstatuję, że w ustępie tym p. obrońca powołał się na zeznania, których Fleischerowa nie złożyła.

Prokuratorowi replikował adw. Woźniakowski, oświadczając: **Fleischerowa nie tylko powiedziała to co przytoczyłem, ale co więcej zeznała, że często mówiła nieprawdę by jak najprędzej wyjść z więzienia. P. prokurator przyznał, ze ja wprawdzie mam rację, ale Fleischerowa nie ma jej. Winniśmy wobec tego wznowić postępowanie dowodowe i przekonać kto ma rację.**

Oświadczenia prokuratora i obrońcy zostały zaprotokołowane. Następnie przemawiali **adw. Rittigstein i adwokat Axer.** Streszczenie ich przemówień z powodu braku mejsca odkładamy do jutra.

Po przemówieniu **obr. Axera** Sąd odroczył rozprawę z powodu święta zydowskiego, przypadającego na poniedziałek, do wtorku godz. 9. rano.

Kronika lwowska

NOWA PLACÓWKA CHRZEŚCIJAŃSKA WE LWOWIE. Wczoraj odbyło się poświęcenie chrześcijańskiej Wytwórni Strojów Damskich przy ul. Wałowej 11 a. Poświecenia dokonał ks. Milewski przy udziale wiceprez. Irzyka, prezesa Pfaua oraz delegatów Kongregacji Kupieckiej i Rzemieślniczej. Po przemówieniach: ks. prof. Milewskiego, wiceprez. Irzyka, prez. Pfaua i in., w części nieoficjalnej gospodarze podejmowali liczne zebranych gości śniadaniem.

TANIE PRZEJAZDY NA TARGI WSCHODNIE. Uczestnicy tegorocznych XVII Targów Wschodnich. które odbędą się w czasie od 4—16 września b. r. korzystać będą ze zniżek na kolejach w drodze powrotnej w wysokości 75% na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa, które można będzie otrzymać bezpłatnie we wszystkich biurach podróży oraz ważniejszych stacjach kolejowych w Polsce. Kardy uczestnictwa należy przy zakupnie pełnego biletu do Lwowa ostemplować w kasie stacyjnej względnie w Biurze Podróży, gdyz jest to koniecznym warunkiem korzystania ze zniżek w drodze powrotnej do pierwotnej stacji wyjazdowej.

83 DONIESIENIA KARNE za fałszowanie środków żywności skierował na drogę sądową Miejski Zakład badania środków żywności i przedmiotów użytku, który przeprowadził w sierpniu br. 1234 badań chemicznych.

———OOO———

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.
Teatr Wielki: niedziela 5 września g. 20.00 — „Trubadur" (opera).

Ofiara wybuchu benzyny

W sobotę po południu, przy ul. Kopernika nr 7, w mieszkaniu 50-letniej Marii Budzyskiej, w czasie nieostrożnego napełniania benzyną prymusa nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Po ugaszeniu ognia wezwano Straż Pożarną. Strażacy ogień ugasili, oraz odnieśli Budzyńską, która doznała ciężkich obrażeń rąk i twarzy do pobliskiego szpitala św. Łazarza.

Skazanie b. legionisty

W sobotę w Sądzie Okr. w Krakowie ogłoszony został wyrok w sprawie b. legionisty Teofila Hussa, oskarżonego o obrazę p. Prezydenta R. P., Sądu i kilku znanych osobistości. Sędzia Bobilewicz skazał Hussa na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat dwa. Hussa bronił mec. dr Kuśnierz.

Generał zakonu Braci Mniejszych we Lwowie

W drugim Kongresie naukowym profesorów teologii i filozofii wszystkich narodów słowiańskich, który się odbył w Krakowie wziął udział i generał zakonu Braci Mniejszych (OO. Bernardynów i Reformatów) O. Leonard Maria Bello, który po skończonym kongresie przybył na pięciodniowy pobyt do Lwowa i zamieszkał w klasztorze OO. Bernardynów. —

Zakon Braci Mniejszych, którego O. Leonard M. Bello jest sternikiem, liczy według ostatniej statystyki **104** prowincje zakonne z **2013** klasztorami, w których żyje i pracuje **11.496** kapłanów, **5.944** kleryków i **7.757** braci laików, czyli razem **25.197** zakonników rozrzuconych po całym świecie. Z tych **10** jest arcybiskupami, **47** biskupami, **36** wikariuszami i prefektami apostolskimi, **20** konsultorami kongregacji rzymskich. Na misjach zaś pracuje **3835** członków Zakonu. W Polsce liczą Bracia Mniejsi trzy prowincje zakonne: OO. Bernardynów, Reformatów i Franciszkanów górnośląskich.

Ze Lwowa uda się O. Generał na zwiedzenie Warszawy i Poznania, po czym odjedzie do Rzymu.

„FREUDA TEORIA SNÓW" Z J. ROMANÓWNĄ I M. MASZYŃSKIM. Dzisiaj w niedzielę po południu i wieczorem, jutro w poniedziałek i we wtorek pogodna komedia A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" z niezrównanymi wykonawcami: Janiną Romanówną i Mariuszem Maszyńskim. Będą to ostatnie występy znakomitych artystów, gdyż 8 bm. rozpoczynają gościnę we Lwowie.

REPREZENTACYJNY ZESPÓŁ TEATRU WIELKIEGO Z POZNANIA wystąpi na ogólne żądanie publiczności jeszcze raz we wtorek 7 bm. o godz. 20. w sali Domu Żołnierza z przepiękną operetką „Rose-Marie". Obsadę tej operetki stanowią czołowe siły Teatru Wielkiego z Poznania z Fontanówną, Kwaśniewską, Tedrowską, Peterem, Horskim, Gruszczyńskim, Sendeckim **i Wiśniewskim w rolach głównych**

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

5. Niedziela. Św. Wawrzyńca.
Wschód słońca 4.53, zachód 18.16.
Długość dnia 13 godzin 23 min.

———:oOo:———

WYJAZD KS. METROPOLITY SAPIEHY DO ZAKOPANEGO. W sobote Ks. Metropolita Sapieha opuścił Kraków i udał się na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego.

KU CZCI ŚP. KS. STANISŁAWA PILCHOWSKIEGO. W sobote dnia 4 września br. odprawione zostało w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Koletek nabożeństwo za spokój duszy śp. ks. prałata Stanisława Pilchowskiego proboszcza na Zwierzyńcu, długoletniego wiceprezesa Towarzystwa Dobroczynności. Po Mszy św. odprawionej przez członka Rady Ogólnej Towarzystwa ks. prałata Kuliga, odbyło się w sali obrad uroczyste zebranie członków Towarzystwa, w czasie którego serdeczne wspomnienie o Zmarłym wygłosił prezes tegoż Towarzystwa p. Kazimierz Wacławowicz.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale zdrowia publ. Zarzadu M. w Krakowie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 7, płonica 14, czerwonka 2, krztusiec 1, odra 3; róża 5, zimnica 1.

ZWŁOKI NIEZNANEJ KOBIETY WYŁOWIONO Z WISŁY. Wczoraj rano, na lewym brzegu Wisły, zostały wyłowione zwłoki nieznanej kobiety, lat około 50—60, które na polecenie lekarza zostały przewiezione do Zakladu Medycyny Sądowej. Dochodzenia celem ustalenia tożsamości zwłok i powodu utonięcia prowadzi policja.

NIEUDAŁY WYSTĘP WĘGIERSKIEGO ZŁODZIEJA W KRAKOWIE. Tibor Emil Szentaria, l. 35, pochodzący z Budapesztu usiłował wczoraj ukraść w Powszechnym Banku Dyskontowym jednemu z adwokatów krakowskich kwotę 3.000 zł. podjętą w kasie. Złodzieja przytrzymano.

—:※:—

Wiadomości kościelne

ARCYBRACTWO MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO W KRAKOWIE zaprasza wszystkich swoich członków na nabożeństwo żałobne, które odprawione zostanie w kościele N. Panny Maryi przed ołtarzem P. Jezusa Ukrzyżowanego w poniedziałek dn. 6 bm. o godz. 9 rano za duszę śp. ks. prałata St. Pilchowskiego, radcy Arcybractwa Miłosierdzia.

—:o:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Niedziela 5 września po poł. „Freuda teoria snów"; — wieczorem: „Freuda teoria snów"

Poniedziałek 6 września: „Freuda teoria snów".

Wtorek 7 czerwca „Freuda teoria snów".

ADRIA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie". Maria Bogda, Junosza Stępowski.

APOLLO: „Pasażerka na gapę".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od soboty 4 do piątku 10 września 1937 włącznie „Cyrk Sarana" — Pat i Patachon; — „Ala to nie wypada" — L. Niemirzanka, A. Fertner.

PROMIEŃ: „Dama kameliowa" (Greta Garbo i Robert Taylor).

STELLA: Ordynat Michorowski (Stępowski, Brodniewicz, Ćwiklińska).

ŚWIT: „Brzdąc".

SZTUKA: Pan redaktor szaleje.

UCIECHA: „Nieznośna dziewczyna" (Danielle Darieux).

WANDA: „Narzeczona z przypadku" W rol. gł. Heinz Rühmann — Theo Lingen — Hans Moser — Gusti Huber.

BAGATELA: „Narzeczona z Wiednia" (Marta Eggerth, Ernest Verebes).

—:o:—

OPERETKA W „BAGATELI". Wystawiona wczoraj na scenie „Bagatela" operetka Pawła Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" — wywołała u licznie zebranej publiczności prawdziwy zachwyt. Śpiew, taniec i muzyka zlewają się w jedną całość powiewną i powabną. Lwia część powodzenia, jakim napewno cieszyć się będzie ta miła i ładna operetka przypada w udziele Janinie Kulczyckiej, Marianowi Wawrzkowiczowi i Xeni Grey. W niedzielę powtórzenie operetki o godz. 20.

„KOLETTA" komedia muzyczna R. Benatzky'ego będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego, z udziałem artystów warszawskich Lucyny Szczepańskiej, primadonny opery warszawskiej i Z. Rakowieckiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!



Nowoczesny automat 8-cio mm. — Wyrzuca automatycznie wystrzelone gilzy i strzela do celu metalowymi kulkami! — Huk strzału piorunujący. — Najskuteczniejsza obrona przed napadem lub kradzieżą! Cena luksusowego automatu tylko zł 6 95, 2 sztuki 13'50. Setka naboi zł 3'60. Karta na broń zbyteczna. — Wysyła się pocztą za pobraniem.

Adres dla listów:
Reprez. fabr. **Edward Wiśniewski, Warszawa 1.** Dz. B. Pl. Napol., skr. poczt. 882.

Nagrodzona medalami pracownia wyrobów kościelnych z bronzu

Fr. Kopaczyński Kraków, Bracka 2.

Wykonuje na zamówienie solidnie i tanio

SZTANDARY i CHORĄGWIE

zokuciami dla wszystkich PT. organizacyj.

WITRAŻE I OSZKLENIA ARTYSTYCZNE

od najskromniejszych do najbogatszych wykonuje od 1902 r.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

S. G. ŻELEŃSKI Kraków, al. Krasińkiego 23.

Telefon 106-16. — P. K. O. 405-506.

Jakość najwyższa. Ceny niskie.

PROJEKTY i OFERTY GRATIS.

15 złotych medali.

Pragniesz

wygrać tylko Kolektura Niezależność J. Tomaszewskiego, Kraków, ul. Floriańska Nr. 45, obok Jamy Michalikowej.

Wielka

wysprzedaż posezonowa **męskich koszul** oraz **bielizna damska i konfekcja** dziecinna ceny niżej własnych kosztów poleca:

CANADA

Kraków, plac Szczepański 9.

Józef Cepura

FABR. SKŁAD PŁÓCIEN, BIELIZNY i TOWARÓW BŁAWATNYCH

R. KOWALSKI, KRAKOW, ul. Wiślna 8. — Tel. 159-84.

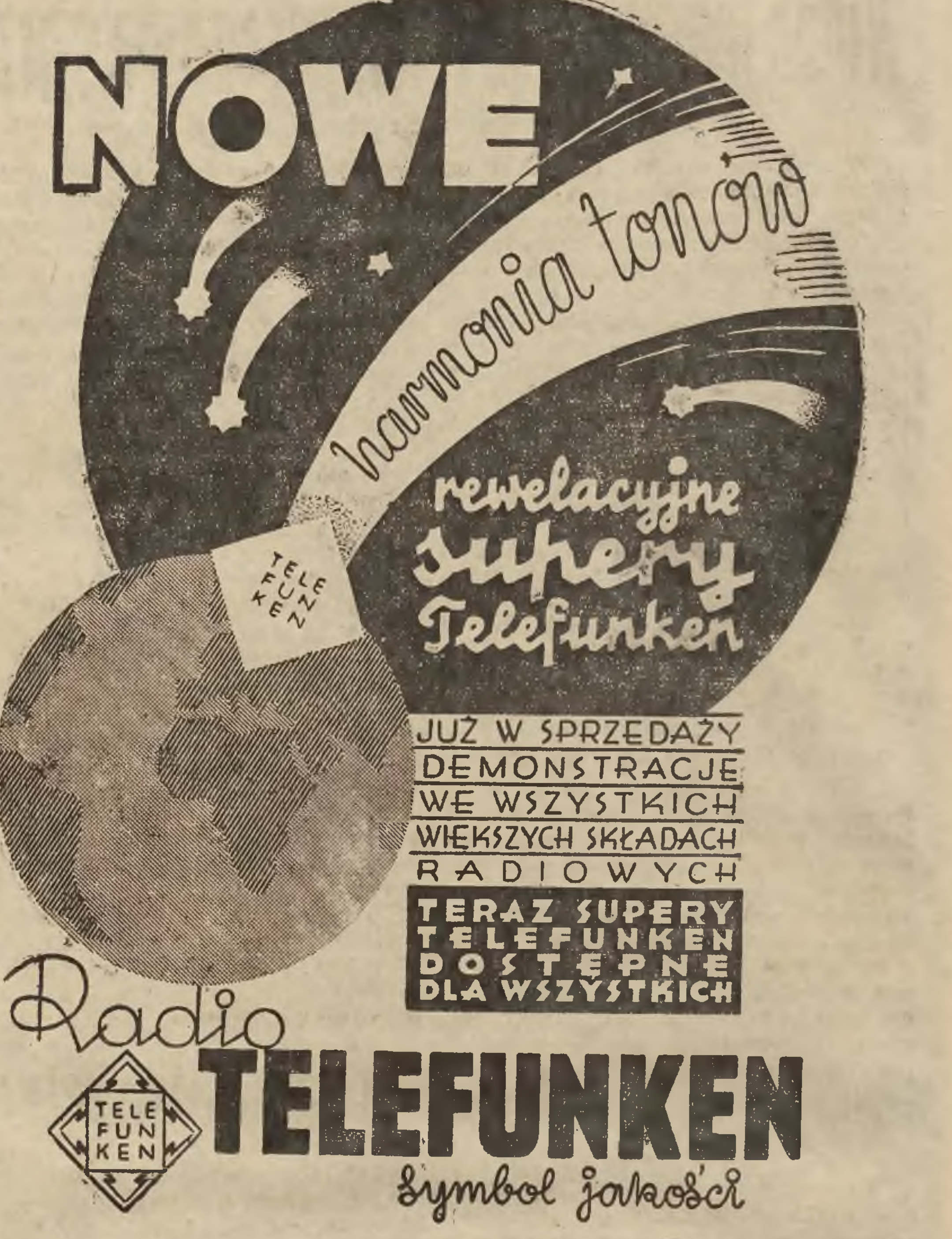
poleca znane z trwałości

Płótna lniane i bawełniane, obrusy, ręczniki, chusteczki, ścierki, sienniki, perkale i zefiry. Koce kołdry kapy, fartuszki i czepki, pończochy, skarpety, krawaty, kołnierze. Bielizna męska i damska trykotowa i wełniana. Barchany, flanele, baje. Klasztorne chustki wełniane kaszmirowe, włóczkowe pledy.

Bogaty wybór! Ceny wyjątkowo niskie!

Kostiumy — Płaszcze

solidnie i po cenach przystępnych wykonuje Salon okryć damskich **TEOFIL DUDEK** Kraków, **Karmelicka 55 parter.**





KAPELUSZE męskie

i dla Przewielebnego **Duchowieństwa** poleca

Jan KURZYDŁO

Kraków, św. Jana 12,
Telefon 175-12.

Czapki

cywilne, szkolne, mundurowe sprzedaje wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według — najświeższych modeli.

Posiada na składzie stale prawdziwe

złoto i jedwab do haftu

ceny niskie.

Fr. KOPACZYŃSKI

Kraków, Bracka 2.



Nie czułem goląc się brzytwą wyostrzoną w szlifierni **Myszkowskiego** — Kraków, Dietla 46.

Materace

tapczany, otomany, łóżka polowe, story do okien poleca: zakład tapicerski

Piechowicz

Kraków św. Krzyża 12.
Telefon 161-41.

Futra

wykonuje solidnie i tanio pierwszorzędnie pracownia futer

Marcienkiewicza

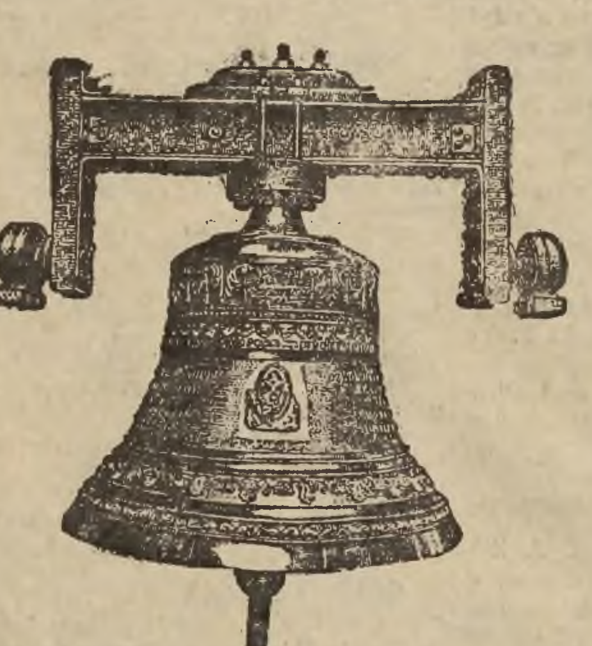
Kraków, Floriańska 6.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premiami, 2-ma nagrodami państwowymi, 10-ma złotymi medalami

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926.
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, Złoty medal P. W. K. Poznań 1929, Złoty medal Wilno 1930



Odlewnia dzwonów

KAROLA

Schwabego

w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości śpiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonii do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

Rytownik

Józef Marczyk,

Kraków, św. Tomasza 24
Telefon 113-84.

Pieczęcie gumowe i metalowe. Odznaki i nagrody sportowe. — **Tabilce** emaljowane i rytowane. **Gwoździe** do sztandarów. Monogramy i grawury.

Linoleum Dywany

Chodniki — Ceraty — Firanki

Góralik, Rynek 20.

Pończochy — Skarpetki Parasole — Szelki — Gumy — Wstążki — Frendzle — Koloratki — **przybory do szycia i haftu** — tanio

Zakład pogrzebowy „WIECZNOSC“

Karola Wagi, emerytowanego asesora krak. Starostwa Grodzkiego, Kraków, Mikołajska 5, tel. 140-47. Ceny najniższe. — Uwaga na adres!

Dywany

dla kościołów, fabryczne i ręczne, kilimy, chodniki i t. p. poleca Wytwórnia

„Kobierzec“

L. Brozdowski, Kraków, Szewska 22.

Najładniej, najszybciej, najtaniej czyści chemicznie farbuje, naprawia — przerabia wszelką garderobę jedynie pogotowie krawieckie Kraków, Grodzka 6. — Tel. 180-58. Uwaga! Sztuczna tkalnia na miejscu.

Pozdrowienia

letniskowej „Dobrodziejce“ zasyła „Gentelman“ — Polecenie doskonałe. Tapczan, włósienne materace, kołdry, otomane, fotel-łóżko, łóżeczko dziecinne, materie meblowe modne, stystylowe, narzutę otomanową, firanki, portiery, chodniki, koce dostarczył DEMBIŃSKI — Kraków, ul. św. Marka, narożnik Floriańskiej 26.

PRACOWNIA

tapicersko-dekoracyjna Franciszka Żaka Kraków, Grodzka 29 — przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach niskich. — Tel. **145-34.**

Przyjezdnym pokoje czyste, tanie, wygodne Kraków, Szewska 7-8.

PLUSKWY

tępi radykalnie

MAWET

FR. LENERT

Sławkowska 6

poleca również

FARBY, LAKIERY

i artykuły gosp.

Chrześcijańska

konfekcja damska J. Dworak Kraków, pl. Mariacki 3, I. p.

Gotowe

mundurki i płaszcze studenckie oraz zarzutki i palta męskie. Zakład krawiecki A. **Majewicz** Kraków, pl. Mariacki 1.

Prywatne dokształcające KURSY

„WIEDZA“

KRAKOW, ulica Pierackiego L. 14

przygotowujące na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów.

przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1937/8:

1) Kurs maturyczny gimnazjum starego typu,
2) Kurs średni do egzaminu z 4-ch kl. gimn. nowego ustroju,
3) Kurs niższy z zakresu I. i II. kl. gimn. nowego ustroju,
4) Kurs 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. — Ponadto obowiązkowe egzaminy kollokwialne badają 3 razy w roku szk. postępy uczniów.

— Wykładają najwybitniejsze siły fachowe. —

Reklama dźwignią handlu

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.